10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„IZRAELICI NIE SĄ MIESZKAŃCAMI NATURALNYMI ZIEMI NASZEJ. SĄ PRZYCHODNIAMI, CUDZOZIEMCAMI, OBCYMI. ZACHOWUJĄ STARANNIE ZWYCZAJE I CHARAKTER ODDZIELNEGO NARODU. JAKO NARÓD OBCY NIE MAJĄ ZATEM ŻYDZI ŻADNEGO PRAWA DO OBYWATELSTWA. KAŻDE NADANIE IM PRAW I PRZYWILEJÓW, SŁUŻĄCYCH W POLSCE, JEST ŁASKĄ I DOBRODZIEJSTWEM. PRZYWILEJE TEDY, KTÓRE IM PRZYPADKOWO NADANO I KTÓRYCH NADUŻYLI, NIE MOGĄ BYĆ UWAŻANE ZA ŹRÓDŁO ICH PRAW".

Mowa ks. Adama Czartoryskiego wygłoszona na sejmie królestwa kongresowego.

Nr. 343 Warszawa, poniedziałek 30 listopada 1936 r. **Rok XI**

P.P.P.S. obok P.P.S.?

Próby tworzenia nowej partii

Rozbieżności i rozdźwięki u socjalistów

Wzrastające bolszewizowanie się P. P. S. doprowadza wreszcie do wyłamywania się z tej partii elementów, uważających się za polskie. Obecnie zupełnie głośno mówi się o powstaniu nowej partii pod nazwą **Partia Polskich Patriotów - Socjalistów** — partia ta ma nawiązywać do tradycyj dawnej, politycznej P. P. S. t. zw. „fruków".

Inicjatywa utworzenia tej partii wyszła od szeregu b. członków P. P. S. którzy od tej partii odsunęli się w okresie staczania się jej ku „frontowi ludowemu".

Zdaje się też, że nowa partia będzie przejawiała pewne nastroje antysemickie, skierowane przede wszystkim przeciwko Bundowi.

Od siebie dodać możemy, że zależność P. P. S. od Bundu wywołuje oddawna zastrzeżenia ze strony starych, przedwojennych p. p. s-owców, dobrze pamiętających czasy, gdy Bund zaciekle zwalczał ideę niepodległości Polski.

Dużo zastrzeżeń budzą też w polskich socjalistycznych związkach zawodowych rzucane przez Bund hasło „produktywizacji mas żydowskich", t. j. masowego wprowadzenia żydów do warsztatów pracy, które są od nich jeszcze wolne, np. przedsiębiorstwa miejskie.

Szerokie echo naszej inicjatywy

Masoneria musi być ujawniona!

mimo oporów i intryg

Nasze żądanie całkowitego ujawnienia masonerii wywołało szerokie echo w prasie, która cytując nasz artykuł omawia możliwości realizacji tego żądania. M. in. „Dziennik Poznański" pisze pod tytułem „Stolica poruszona sensacyjnym i słusznym żądaniem:

Stolica została poruszona artykułem „ABC", który domaga się — wzorem Włoch — ujawnienia w drodze przymusu ustawowego nazwisk wszystkich osób, należących w Polsce do masonerii.

Będą oczywiście opory przeciwko takiemu załatwieniu sprawy. Nie należy się jednak pozwolić odstraszyć.

Oporem najistotniejszym jest to, że koła, dla których realizacja naszej inicjatywy oznaczałaby zlikwidowanie ich wpływów i działalności — mogą mieć za duże wpływy.

W sferach masonerii artykuł nasz wywołał zupełny przestrach. Podobno w najbliższym czasie ma być zorganizowana specjalna konferencja poświęcona tej sprawie. Obecnie wydano już rozkazy bardziej ścisłego zakonspirowania osób, należących do masonerii.

Czy jednak ta akcja będzie owocna na dłuższy czas? Śmiemy wątpić. Dzisiaj już całkowicie skrystalizowane są poglądy na zgubną dla narodu działalność grup masońskich, rządzonych z zewnątrz. A przestrach stał się już znacznie mniej skutecznym środkiem działania. Zliwidowanie oporów i ujawnienie masonerii — to więc jedynie kwestia czasu.

Nie jest bowiem do pomyślenia na dłuższą metę stan, w którym o losach i kierunkach polityki narodu decyduje obca, wręcz wroga potencja.

Masoneria musi być ujawniona. Oto hasło dnia.

Mussolini odwiedzi Hitlera

a Emanuel III regenta Horthy'ego

PARYŻ, 29. 11. — Donoszą z Rzymu, że według krążących tam pogłosek, Mussolini ma w ciągu 1937 roku udać się w podróż po Europie Środkowej, odwiedzając szefów rządów Niemiec, Austrii i Węgier. Pogłoska ta powstała wobec wiadomości, że w maju 1937 r. król Wiktor Emanuel III uda się z rewizytą do regenta Horthy'ego i że wówczas towarzyszyć mu będzie szef rządu, Mussolini. W czasie tej podróży nastąpić by miała oprócz rewizyty w Budapeszcie wizyta w Wiedniu, a podobnie i spotkanie w stosunkowo niedalekim od Wiednia Berchtesgaden.

Wszystkie te pogłoski trzeba przyjąć z zastrzeżeniem, w szczególności zaprzeczają im koła niemieckie.



Szef rządu włoskiego Mussolini w rozmowie z premierem węgierskim Daranyi'm.

Masoni grożą „Catowi"

Niewczesne wybryki

Ostatnio koła filosemickie wykazują silne zdenerwowanie „nawróceniem" znanego publicysty „Słowa" wileńskiego", p. Cat Mackiewicza.

Pan Cat uchodził dotychczas za sanacyjnego konserwatystę.

Jednak na tle ostatnich wypadków akademickich p. Mackiewicz wykazał niezdrowe „tendencje" narodowe, dowodząc słuszności postulatu odrębnych miejsc dla żydów, biorąc w obronę młodzież narodową i przygadując od „führerów" p. woj. Grażyńskiemu.

Jak wiadomo, zawód jest bardziej bolesny i drażniący, niż walka ze zdeklasowanym wrogiem, to też wszyscy pro-semici wypowiadają swe oburzenie na p. Cat'a.

Na jednym z zebrań towarzyskich, któryś ze znanych „braci" masońskich wyraził się, że „Mackiewicza powinno się wysłać do Berezy".

Wielki Konkurs Nagród „A. B. C." na gwiazdkę

Dziś na stronie 2-ej drukujemy 7-my kupon konkursowy.

Miło nam zakomunikować, że oprócz 500 nagród zapowiedzianych, otrzymujemy jeszcze kilkaset podarunków dla naszych czytelników ofiarowanych przez znaną instytucję warszawską.

Regent Horthy w Wiedniu

wraz z premierem Daranyi'm

WIEDEŃ, 29. 11. — Dziś o g. 10 rano na uroczyście ozdobiony i udekorowany flagami o barwach narodowych węgierskich wiedeński dworzec wschodni przybył Regent Węgier—Horthy z małżonką i otoczeniem. Razem z Regentem przybyli premier węgierski Daranyi oraz węgierski minister spraw zagr. Kanya.

Na dworcu oczekiwali gości węgierskich: Prezydent Austrii Miklas z małżonką, Kanclerz Schuschnigg i inni.

Ściąganie zaległości podatku wojskowego

W związku z wejściem w życie przepisów ustawy wprowadzającej obowiązek zastępczej pracy dla osób uznanych za niezdolnych do odbywania powszechnego obowiązku służby wojskowej, wydane zostały przez M. S. Wew. instrukcje w sprawie wymiaru podatku wojskowego, który stosowany był dotąd wobec tej kategorii osób. Ostatni wymiar podatkowy obejmuje rok 1936, gdyż z dniem 1 stycznia 1937 roku podatek zostaje skasowany. Wszelkie zaległości z tytułu podatku do tego okresu będą jednakże ściągnięte w dotychczasowych wymiarach i nie przewiduje się żadnych ulg z powodu ostatniej reformy.

Godziny handlu przed świętami

W najbliższych dniach wydany ma być okólnik w sprawie przedłużonych godzin w handlu w okresie przedświątecznym Bożego Narodzenia. Sprawa ta ma w r. b. szczególne znaczenie ze względu na wyjątkowy zbieg dni świątecznych, gdyż zaraz po Bożem Narodzeniu następuje dzień niedzielny. Godziny handlu przedłużone będą do 9 wiecz., począwszy od dnia 17 grudnia do 23 grudnia. W niedzielę dn. 20 grudnia jak za lat ubiegłych handel dozwolony będzie w godzinach od 13-ej do 18-ej, zaś w czwartek dn. 23 grudnia w wigilię świąt Bożego Narodzenia do godz. 18-ej.

Adwokaci

1) W sobotę dnia 28 b. m. w Warszawie na walnym zgromadzeniu Izby Adwokackiej wobec przegłosowania wniosku o ograniczenie dopływu żydów do adwokatury mniejszość t. j. polacy opuścili salę obrad, a większość, to jest żydzi, pozostali na sali. Wśród nich pozostało też paru adwokatów polskiego pochodzenia, m. inn.: Nagórski, Szumański, Paschalski i Chełmoński. Nazwiska ich zapewne przejdą do historii, jako, że bardzo różne osoby w bardzo różny sposób do historii przeszły (W okręgu 62 procent adwokatów żydów).

2) W Krakowie na walnym zgromadzeniu Izby Adwokackiej adwokaci polacy usunęli się od obrad, gdyż większość miejsc w zarządzie chcieli mieć żydzi. (W okręgu 80 proc. adwokatów żydów).

3) We Lwowie adwokaci polacy opuścili zebranie, gdyż żydzi nie chcieli się zgodzić na podział miejsc w zarządzie według klucza 7 (polacy), 7 (żydzi), 33 (ukraińcy).

Adwokatura jest tą dziedziną życia, w której doszło już do rzeczy potwornych. Nie można znieść tego, by samorząd adwokacki był samorządem żydowskim.

To jest zagadnienie, nad którym po prostu nie warto się długo rozwodzić, tak jest jasne, tak oczywiste. Adwokatura wywierająca potężny wpływ na wymiar sprawiedliwości, nie może być w rękach żydów, gdyż w rękach tych stanie się narzędziem demoralizowania całego narodu, przez żydowski materializm.

Konieczne są natychmiastowe środki zaradcze. Jest rzeczą jasną, że w państwie narodowym, adwokatów żydowskich nie będzie. Ale póki nie ma zrozumienia dla tego postulatu, musi się dążyć do jakiegoś wyjścia kompromisowego, takiego jakim był wniosek pięciu zrzeszeń adwokackich, to znaczy np. do ograniczenia liczby adwokatów żydów do 11 procent.

Jeden z adwokatów starszego pokolenia, opuszczając wczorajsze obrady, powiedział:

— Odnieśliśmy wielkie zwycięstwo w walce z okupacją.

To była prawda. Bo z jednej strony opanowanie tak ważnej dziedziny życia, jak adwokatura, przez żydów jest istotnym uszczupleniem niepodległości Narodu Polskiego, a z drugiej strony demonstracyjne okazanie tego faktu na wczorajszym zebraniu Izb Adwokackich, posiada wymowę, wobec której bierni mogą być tylko ludzie, którym własne zarobki, względy na karierę, na takie czy inne interesy z żydami, zupełnie przysłaniają troskę o losy Narodu i Państwa Polskiego.

Berlin — Kraków 5:4

BERLIN, 29. 11. (PAT.). — Rozegrany w niedzielę w Berlinie wobec 30.000 widzów oczekiwany z bardzo dużym zainteresowaniem mecz Berlin — Kraków zakończył się nieznacznym zwycięstwem Berlina w stosunku 5:4 (3:2).

Walka była na ogół wyrównana, a po przerwie Polacy mieli nawet przewagę, lepiej atakowali i przez pewien czas prowadzili 4:3, jednak w ostatnich 20 minutach udało się Berlinowi rozstrzygnąć spotkanie na swoją korzyść.

Pogrzeb Zacharowa

przy udziale 20 osób

PARYŻ, 29. 11. — Pogrzeb Bazylego Zacharowa odbył się w Balincourt, posiadłości zmarłego pod Pontoise w obecności 20 osób z najbliższej rodziny.

Trybuna przyjaciół i przeciwników

Niekonsekwencje

W „Buncie Młodych" p. Stażej pisze w artykule p. t. „Polskie niekonsekwencje":

Długo i w wielu ośrodkach myśli politycznej w Polsce, często, a poprawdzie właśnie decydujących, nie chciano przyznać, iż istnieje kwestia żydowska. Wymigiwano się pięknym frazesem o najbardziej polskim pułkowniku, Berku Joselewiczu, o cymbaliście Jankielu, o rabinach z 61 roku i pierwszym legionie żydowskim, tworzonym pod wysokim protektoratem wielkiego Adama. W każdym napotkanym żydzie dopatrywano się Wawelberga i Rotwanda, Klaczkę i Słonimskiego, w każdej zaś czarnookiej żydówce — potomkinię i dziedziczkę Kazimierzowej Esterki. Grubym całunem okrągłego frazesu asymilacyjnego, lub jeszcze gorzej — polskiego „jakoś to będzie", przykrywano i pokrywano problem 3 milionów ludzi, nie wykazujących bynajmniej najmniejszej chęci roztopienia się wśród tubylczej ludności i zrezygnowania z własnej indywidaulności zbiorowe.

Kwestia żydowska sprawą ogólnonarodową

Wypadki z okresu walk wyzwoleńczych, pierwszy obóz koncentracyjny jenerała Sosnkowskiego, coroczne jesienne demonstracje studenckie, napór nowych sił społecznych na stragany, nieodwracalne procesy zcalająco - polonizacyjne we wszystkich dziedzinach życia narodowego kwestię żydowską z kwestii partyjnej zrobiły kwestią ogólno - narodową. W ten sposób sfery oficjalne zmuszone zostały do zmiany, lub lepiej — do przyjęcia jakiegoś stanowiska w sprawie żydowskiej. Oficjalnym programem rządu w tej materii stał się program emigracyjny. I słusznie. Dalej już wiemy — oficjalne denuncjacje, Genewa, Żabotyński, p. Beck w Londynie i t. d.

Kwestia bowiem żydowska jest nie tylko problemem ekonomicznym, lecz także — politycznym. Czy nie prościej bowiem, powiedzieć żydom: Nie chcemy was, i tyle? To nie znaczy, żebyśmy wami gardzili, żebyśmy was uważali za reprezentantów jakiegoś podgatunku ludzkiego, ale dla tego, że jak doświadczenie wykazało, jesteśmy na tyle inni, że nie odpowiadamy sobie.

Rozchodzimy się ze względów politycznych

Siła współczesnego państwa zależy od jego wewnętrznej zwartości i zharmonizowania wszystkich elementów, wchodzących w jego skład. Żydzi nie zamierzają zrezygnować ze swojej indywidualności zbiorowej i narodowej. Oczywiście, jest to ich niczem nieodebrane prawo, które nam wolno tylko uznać i uszanować. Równocześnie stanowisko takie bez wątpienia może, a nawet musi kolidować z naszym stanowiskiem. Rodzą się z tego konflikty, mniej lub więcej świadome, a określane mianem antysemityzmu. Likwidację jego ostateczną i całkowitą jedna i druga strona widzi we wzajemnej separacji nie tylko od stołu i—łoża, lecz także od wspólnego dachu. Więc rozchodzimy się. Także zatem ze względów ekonomicznych, jeśli kto woli, ale przede wszystkim politycznych.

1.000 żydów wyrusza do Palestyny

Jest dzień listopadowy. Właśnie przeciągał się, zwlekając ospale i niechętnie z barłogu, zasnutego szarymi jak gdyby podwatowanymi mgłami jesiennymi. Na szosie pod Służewcem zbierał się Pierwszy Tysiąc Frontu Młodzieży Żydowskiej, by zacząć stąd marsz ku południowemu -wschodowi, ku dalekiej, za siódmą górą i rzeką położonej Palestynie, by zamanifestować światu swoją niezłomną wolę przełamania wszelkich trudności, jakie mogły by stanąć na przeszkodzie w zdobywaniu jakżeż dalekiej i jakżeż zarazem bliskiej, rzeczywistej i konkretnej ojczyzny. Pierwszy tysiąc, jaki lat temu 76 w majowy poranek wylądował na Sycylii i jaki stał się potem kamieniem węgielnym dzisiejszej Italii.

Nim zdołali wyciągnąć się porządnie w kolumny, zastąpił im drogę oddział policji. Ponieważ nie chcieli ustąpić, policja zmuszona była do użycia siły. Posypały się aresztowania, oddział został rozpędzony.

Ponadto, co nas w gruncie rzeczy, obchodzą cudze wizy i cudze paszporty. To żydzi niech się gryzą i za czuby biorą z Rumunami, Turkami i Anglikami. Czy my już nic innego nie mamy do roboty, jak troszczyć się o cudze wizy?

8-my zjazd Sowietów
Budowa wielkiej floty wojennej

MOSKWA, 29. 11. Z przemówień, wygłoszonych na dzisiejszym rannym posiedzeniu 8-go zjazdu sowietów, zasługuje na uwagę przemówienie dowódcy naczelnego zbrojnych sił morskich Związku Sowieckiego Orłowa, który oświadczył, iż w ciągu ostatnich trzech lat flota sowiecka znacznie wzrosła ilościowo i jakościowo. Od roku 1933 **liczba okrętów liniowych wzrosła o 300 proc., łodzi podwodnych o 715 proc., lotnictwo morskie — o 510 proc., artyleria zenitowa na bazach morskich — o 100 proc. i artyleria nadbrzeżna — o 75 procent.** Okręty zbudowane przez stocznie sowieckie — zdaniem admirała Orłowa — są bardzo wysokiej wartości. Obecnie stocznie **sowieckie budują wielką flotę wojenną,** która stanie jeszcze na wyższym poziomie technicznym. Równolegle z rozwojem floty wzrosły również kadry marynarki ilościowo i jakościowo. Adm. Orłow zaznaczył, że poziom wyszkolenia technicznego marynarzy, szeregowców i dowódców jest bardzo wysoki.

Zaznaczyć należy, że **korespondenci zagraniczni są bardzo skrupulatnie izolowani przez funkcjonariuszów Narkomwnudieł, zarówno od delegatów zjazdu, jak i korpusu dyplomatycznego.**

Nowa arystokracja sowiecka
Jak znany pisarz francuski wyleczył się z sympatji do bolszewizmu

Znany pisarz francuski, Andrzej Gide, który dotychczas nie ukrywał swych sympatii do bolszewizmu odbył latem tego roku podróż do ZSRR i powrócił stamtąd zupełnie rozczarowany.

Opis tej podróży znajdziemy w książce p. t. „Powrót z ZSRR", która jeszcze nie ukazała się na półkach księgarskich. Dziennik „Jour" przytacza z niej kilka charakterystycznych wyjątków:

Gide odwiedził w Moskwie jeden z większych sklepów kolonialnych. Oto jego wrażenia:

„Wszystkie towary w najgorszym gatunku. Owoce albo zgniłe, albo nędznego gatunku. — Głupstwo gatunek — odpowiedziano mu na to — przecie i tak nie ma konkurencji".

Francuski pisarz zainteresował się ruchem Stachanowskim. „Stachanowiec" — pisze on robi w ciągu pięciu godzin pracę, na którą poprzednio zużywano 8 dni. Ale, proszę państwa, czy nie znaczy to, że poprzednio robił w 8 dni pracę, którą normalnie powinna trwać 5 godzin."

Gide przytacza konkretny przykład:: „Grupa francuskich górników, podrożując po ZSRR, powodowana uczuciem koleżeńskim, zaproponowała sowieckim robotnikom, że ich zastąpi w jednej zmianie". I natychmiast nie wysilając się nawet nie podejrzewając tego, wszyscy ci robotnicy stali się „stachanowcami", t. j. osiągnęli maksymalne normy produkcji sowieckiej".

Pisarz, który marzył, że znajdzie w Moskwie ustrój komunistyczny, jest rozczarowany istnieniem tam nowej „arystokracji", która „już w następnym pokoleniu stanie się arystokracją pieniężną". Lecz najbardziej uderzył Gidea zupełny brak wolności ducha.

„Wątpię, aby w jakimkolwiek innym kraju, nawet w hitlerowskich Niemczech, myśl była mniej wolna, bardziej zgnębiona, zastraszona i steroryzowana, niż tu".

W czasie podróży Gide zapragnął wysłać depeszę do Stalina: „Odczuwam konieczność zwrócenia się do pana". Wyraz „pan", a właściwie „wy" został uznany przez tłumacza za niedopuszczalny przy zwracaniu się do Stalina. Po długiej sprzeczce Gide musiał ustąpić i w depeszy nazwał Stalina „wodzem narodów" i „wodzem pracujących".

W końcu Gide nie bez melancholii stwierdza, że między dyktatorem a ludem leży olbrzymia otchłań nie do przebycia.

70 żaglowców spłonęło
w porcie kopenhaskim

KOPENHAGA, 29. 11. — Dziś wieczorem w południowej części portu kopenhaskiego wybuchł wielki pożar.

Ofiarą ognia padło 70 żaglowców i łodzi a m. in. jacht króla „Rita 5". Spłonął też budynek studenckiego klubu wioślarskiego wraz z całym sprzętem sportowym.

Przedziwna historia
Dziewczyna przykuta do muru

ALEKSANDRIA, 29.11. Policja otrzymała anonimowe doniesienie, że w pewnym domu rodzice uwięzili swą córkę, przywiązawszy ją do ściany żelaznymi obręczami. Władze policyjne, które udały się pod wskazanym adresem, znalazły rzeczywiście młodą kobietę skrępowaną w sposób, podany w doniesieniu. Wszczęte śledztwo ujawniło, że rodzice, ubodzy ludzie, wydali swą 17-letnią, bardzo ładną córkę, za bogatego 70-letn. kupca.

Córka ich kilkakrotnie uciekała od męża i dlatego uwięziono ją, by się „opamiętała" Pomoc przyszła nieoczekiwanie ze strony kowala, którego wezwano, by wykonał obręcze. Zakochał się on w młodej dziewczynie od pierwszego wejrzenia. On to zawiadomił policję. Sędzia śledczy spostrzegłszy, że sympatia jest wzajemna, namówił kupca, by wypowiedział formułkę rozwodową, następnie niezwłocznie w kancelarii sędziego spisano kontrakt małżeński pomiędzy kowalem a córką kupca.

Nowa wojna na Dalekim Wschodzie?
Marsz wojsk mongolsko-mandżurskich

LONDYN, 29. 11. — Z Szanghaju donoszą, że na całym froncie w prow. Siujuan odbywa się przegrupowanie wojsk obu walczących stron . Oddziały mandżursko - mongolskie (mowa jest o Mongolii japońskiej, t. zw. „Wewnętrznej" posuwają się coraz dalej na północno - zachód, wzdłuż granic Mongolii Zewnętrznej z widocznym zamiarem zaatakowania wojsk chińskich od tyłu. Oddziały chińskie opierają się na linii kolejowej Pekin — Zactou i są zasilane coraz nowymi posiłkami Chin centralnych, głównie z prowincji Szansi, gdzie przebywa obecnie Czang - Kai - Czek. Ze strony japońskiej wyrażają obawę, że Czang - Kai - Czek, korzystając z walk w prowincji Siujuan, zamierza przerzucić główne swe siły na północ, aby stać się faktycznym władcą pięciu prowincyj północnych.

N

VII-ty kupon WIELKIEGO KONKURSU nagród ABC

Wyciąć i zachować!

Moskwa oskarża Japonię

MOSKWA, 29. 11. Z Chabarowska donoszą, że 26 bm. sowiecka straż pograniczna zauważyła w rejonie Turyj Rog około jeziora Hanka oddział żołnierzy japońskich na sowieckim terytorium. Wywiązała się strzelanina, w rezultacie której Japończycy cofnęli się.

Z nastaniem nocy wojsko japońsko - mandżurskie w liczbie jednego batalionu przekroczyło granicę i zaatakowało sowiecki oddział pograniczny.

Przed generalnym szturmem
powstańcy otrzymują posiłki

TENERYFA, 29 11. — Rozgłośnia powstańcza donosi, że wojska narodowe pod Madrytem otrzymują posiłki dla przyszłej ofensywy. W czasie bombardowania Kartageny wojska rządowe straciły wiele zabitych i rannych. Niedziela została wyzyskana przez dowództwo wojsk powstańczych dla przeprowadzenia przegrupowań w dyslokacji oddziałów przed generalnym szturmem na centrum Madrytu.

Z nadejściem nocy dnia 29 b. m. w Madrycie panował spokój, ale wojska rządowe czuwają w oczekiwaniu zaciekłej ofensywy powstańców.

Równocześnie powstańcy przywracają normalne funkcjonowanie zaopatrzenia armii. Również jak donoszą z Burgos, gen. Franco przywrócił zniesione przez rząd czerwony sądy honorowe oficerskie w armii i marynarce.

W Madrycie

W samym Madrycie kontrakcja czerwonych prowadzona jest bez powodzenia. Wojska narodowe odparły atak wojsk rządowych, obleganych w Escurialu. Czerwoni stracili 50 poległych i dużo sprzętu wojennego. Według nowego planu narodowców atakowania Madrytu w najbliższych godzinach spodziewać się należy generalnego szturmu.

Na innych frontach

SEWILLA, 29. 11. — Wojska rządowe w ataku na linie pomiędzy Grado i Oviedo straciły 450 zabitych i 2 samochody pancerne. Wojska rządowe próbowały też nacierać na odcinku Val - de -Moro. W ataku uczestniczył pociąg pancerny i konwój 25 wagonów. Przeciwnik został dziesiątkowany i cofnął się.

Morderstwa czerwonych

PARYŻ, 29. 11. — Korespondent Havasa z Talavera de la Reina donosi: Urząd prasowy kwatery głównej w Salamance komunikuje: konsulowie Austrii i Paragwaju zostali zamordowani przez czerwonych w Bilbao. Aby usprawiedliwić zbrodnię, zarzuca się zamordowanym akcję szpiegowską. Oświadczamy uroczyście, że armia narodowa nie była w żadnym kontakcie z wspomnianymi dyplomatami. Wyrażamy nasze głębokie współczucie rządom Austrii i Paragwaju z powodu haniebnej zbrodni, jakiej nigdy nie było na ziemi hiszpańskiej.

Zwycięstwo młodzieży narodowej
Blokada w Poznaniu zakończona

W wyniku sobotniej konferencji przedstawicieli młodzieży z senatem akademickim U. P. — postulaty młodzieży zostały życzliwie przyjęte przez władze akademickie. Przedstawiciele senatu przyrzekli, że żadne konsekwencje administracyjne nie będą stosowane wobec uczestników blokady.

Delegacja młodzieży po powrocie do Domu Akad. złożyła na wiecu sprawozdanie z przebiegu rokowań z senatem. Młodzież przyjmując do wiadomości stanowisko senatu uchwaliła zakończyć blokadę.

Po nieszporach w kaplicy Domu Akademickiego, młodzież o godz. 19 30 opuściła Dom, udając się pochodem liczącym ponad 4.000 osób na Plac Wolności. Wobec przeszkód natury policyjnej uczestnicy pochodu dotarli małymi grupkami do Zamku, gdzie koło pomnika Wdzięczności odśpiewali „Boże coś Polskę". Po tej manifestacji młodzież spokojnie rozeszła się do domów.

MICHAŁ WSZERAD 61)

PANI PREZES i S-KA
Powieść obyczajowa

— Lepiej panu? — zapytał się nieznajomy. Proszę leżeć spokojnie. Każdy ruch wzmaga upływ krwi. W tej chwili zewezwę lekarza... rzucił, oddalając się w stronę pobliskiego mostu.

Nieznajomy nie wracał dłuższą chwilę. Majora zaczęło ogarniać osłabienie. Sekundy za sekundą mijały. Drżał z zimna, a ruszyć się już nie miał siły. Słony smak w ustach, szum w głowie i ostry, nieustający ból pod lewą łopatką. Kto go napadł? Czy lekarz prędko przyjedzie. Nie myśleć, nie myśleć. Zapadał znowu w odrętwiałość.

— Za minutę będzie karetka — odezwał się nad uchem głos nieznajomego. Kto pana napadł? Jak wyglądał?

— Dwaj robotnicy, zdaje się... jeden krzyknął coś... po... polsku... coś jakby... „szpicel"... zbierał powoli myśli major. A pan kto?

— Od pana kpt. L. odkomenderowany... nie zdołałem pana upilnować, dopadli pana tam, gdzie się nie spodziewałem.

— Ja też — szepnął major, tracąc z powrotem przytomność, lecz całym wysiłkiem woli opanował ciemność, w jaką się pogrążał. Nieznajomy patrzył niespokojnie w stronę mostu. W tej chwili na moście zabłysły światła samochodu, pędzącego z najwyższą szybkością. W parę sekund później zgrzytnęły hamulce tuż koło niego. Z wnętrza wyskoczył lekarz i sanitariusz. Pochylili się nad rannym. Doktór badał tętno, a pomocnik szybkim ruchem zeszarpnął Turawskiemu płaszcz. — Do samochodu — rzucił rozkaz lekarz. Nieznajomy i sanitariusz ułożyli bezwładne ciało na noszach, przenieśli do jasno oświetlonej budy karetki. Tu krótkimi, sprawnymi ruchami zdjęto z Turawskiego ubranie. Rana pod lewą łopatką zaczęła znów silnie krwawić. — To od noża — mruknął doktór — jeżeli za dużo krwi nie utracił, wyleczy się. Obmył i oczyścił ranę, założył klamry bandażując następnie mocno całe plecy. Zbadał znów tętno. Nikłe, rozmazane. Zastrzyk. No, gotowe, można ruszać.

— Jedziemy do szpitala — rzekł, wychylając się z karetki doktór. Nieznajomy zaoponował. W tej chwili major ocknął się z głębokiego omdlenia. Poruszył się niespokojnie.

— Nie, nie do szpitala — szepnął ochrypłym głosem — pułk. Białoń, attaché polskiej ambasady... plac Alma. Muszę się z nim widzieć!

— Milczeć, chory nie ma prawa rozkazywać — krzyknął gniewnie doktór — nie będę przecież dyskutować, gdy czas ucieka. No, jazda!

Nieznajomy jednak znalazł sposób przekonania lekarza, bo ten po paru słowach szeptem przez niego powiedzianych, raptem zmiękł i zmienił decyzję, polecając szoferowi skierować się na plac Alma.

Sensację tu rozbudzili nie wielką. Cały dom spał mocno, gdy karetka pogotowia stanęła pod bramą, jedynie konsjerżka omal nie zemdlała z wrażenia, widząc nosze z rannym i lekarza. Zadzwonili ostro do drzwi Białonia. Otworzyła im po chwili dygocąca z zimna i ze strachu Marie.

— Jezusie, pan pułkownik — krzyknęła nie poznając rannego.

— Dzień dobry, Marie, to ja, czy jest pułkownik.

W tej chwili otworzyły się drzwi od gabinetu i stanął w nich Białoń, zbudzony nagłym hałasem. Wrócił wcześniej do domu, lecz bardzo cicho, stąd Marie nie miała pojęcia, czy jest w domu.

— Do kogo? Kto to? Co to za ranny? Rany Boskie, to ty, Władek? Co ci się stało?

— Nic, nic, ranili mię — zdaje się przypadkowo — Koło mostu... Tournelles... proszę Cię... przyjm mnie... na parę dni... bardzo Cię przepraszam...

— Chory nie chciał iść do szpitala — odezwał się lekarz. Pozwoli pan, panie pułkowniku, że rannego ułożymy, gdzie, tutaj. — Rana nożem w okolice lewej łopatki, zdaje się dość głęboka, choć siłę ciosu osłabiła sprzączka od szelek. Opłucna, a może i płuco zapewne naruszone. Zaraz zbadam dokładniej, lub może pan pułkownik zawezwie jeszcze kogo innego?

Białoń zakrzątnął się, krzyknął na Marie, żeby przestała się gapić, a pomogła mu lepiej, przygotowując natychmiast pościel dla majora. Poprowadził niespodziewanych gości do gabinetu, gdzie Marie już z pomocą sanitariusza, ścieliła tapczan dla Turawskiego. Za chwilę major rozebrany i przebrany w najwykwintniejszą pidżamę, którą gwałtem wepchał Białoń, leżał wygodnie, czując dużą ulgę po wstrząsach karetki samochodu ratowniczego. Pułkownik zadzwonił po lekarza ambasady, prosząc go o natychmiastowy przyjazd, wypytał się lekarza dokładnie o okoliczności, w jakich znalazł rannego, dziękując mu serdecznie za pomoc dla swego rodaka. Sprawa wyglądała tajemniczo. Postanowił jednak odłożyć dalsze poszukiwania i indagacje aż do czasu, kiedy los zdrowia jego przyjaciela zostanie zapewniony.

(D. c. n.)

Polemika

Noc listopadowa

Rocznica wybuchu powstania listopadowego dała okazję do szeregu rozważań zasadniczych, nie pozbawionych aktualności. „Kurjer Polski" pisze:

Doświadczenia nocy listopadowej mówią, że źle jest, gdy dowódcy — rządzący — nie mają wiary w swych żołnierzy — w rządzonych. Byłoby bardzo źle, gdyby doświadczenie miało się przeciągnąć o krok dalej: człowiek, otaczany brakiem zaufania, czy w najlepszym razie obdarzony zaufaniem względnym, zaopatrzonym w liczne zastrzeżenia, traci wiarę w siebie i we własne siły.

Równie źle, a nawet znacznie gorzej jest, gdy rządzeni nie mają wiary w rządzących, a cały ten podział na dwie grupy jest już do wodem nienormalności stosunków i anachronizmu poglądów.

Czy jest różnica?

„Polska Zbrojna" kreśli w dniu święta Podchorążych takie uwagi:

Podchorążowie z lat wspólnego koleżeństwa wyniosą przeświadczenie, że nie ma istotnej różnicy między żołnierzem a cywilem obywatelem, że armia jest nierozerwalnie zespolona z narodem i to jest jednym z podstawowych elementów jej siły.

Ten podstawowy element ulega zachwianiu jednak zawsze wtedy, gdy istnieją tendencje nadania armii politycznych celów i wciągnięcia jej do gry prowadzonej przez pewną tylko grupę. I to decyduje o jej słabości lub sile.

Strach i pogróżki

Na Wareckiej i wśród Muszkatenblitów — blady strach. P. Barlicki pisze:

Niebezpieczeństwo reakcji jest poważne i lekceważyć go nie wolno. Niebezpieczeństwo polega na tym, że gdyby Polska znalazła się ostatecznie i niepodzielnie we władzy reakcji, nieuchronnie przeistoczyłaby się pod każdym względem w jakiś potworny anachronizm, niezdolny do życia w warunkach doby dzisiejszej, w której wyłania się świat nowy, świat świadomej siebie, swoich sił i zadań demokracji ludowej.

Nie trzeba tłumaczyć co rozumie p. Barlicki pod „reakcją" i „anachronizmem" — a cała pisanina o „demokracji ludowej" — tak pięknie nazywa „Dziennik Popularny" ustrój socjalistyczny to dzisiaj — słowa bez echa. Jude ira i takie pogróżki:

Stosunkowo krótko istnieje Polska, jako państwo niepodległe, lecz i tego czasu starczyło, aby reakcjoniści dali się poznać, czym są. Jeśli się np. zważy, że rządy reakcyjne dały by dostateczną ilość powodów do interwencji obcych, a to zawsze prowadzi naród do nieszczęścia.

To już zupełnie jasno i wyraźnie. Komunizujący dziennik grozi interwencją państw na wypadek dojścia do władzy narodowców. Kogóż może mieć na myśli w tym wypadku p. Barlicki? Niechybnie Moskwę.

A więc mamy oficjalne przyznanie się, że nasz Front Ludowy zagwarantował sobie już na wszelki wypadek poparcie Rosji. To się poprostu nazywa zdradą.

Droga

Równie niespokojna jest p. Dorota Kluszyńska:

Dzwonimy na alarm, żeby świat Pracy, chłopi, robotnicy, inteligencja nie dali się sprowadzić z drogi, którą trzeba przemaszerować razem, żeby dojść do celu.

Robotnicy, chłopi i inteligencja dobrze wiedzą jaką mają maszerować drogą — aby dojść do celu — Nowego ładu. Nie jest to w żadnym razie droga przez ulicę Warecką.

P. P. S. stworzyła sanację

Wymowa faktów której nie obalą żadne wykręty

Odpowiedzialność za zamach majowy ponosi grupa wojskowa, która tego zamachu dokonała. Zresztą tej odpowiedzialności się nie wypiera, przeciwnie, jest z tego dumna. Natomiast obok tej grupy wojskowej, równą odpowiedzialność ponosi PPS., która dziś stara się od tej odpowiedzialności uwolnić, atakując w sposób ostry system rządów, jaki się na skutek zamachu majowego wytworzył. Jest to tchórzliwe wykręcanie się od odpowiedzialności za własne czyny.

Ostatnio ukazała się interesująca książka płk. Januarego Grzędzińskiego, omawiająca przebieg wypadków majowych, a m. in. rolę PPS w tym zamachu. Płk. Grzędziński może najlepiej powiedzieć o współudziale PPS w dokonywaniu zamachu majowego, gdyż będąc komisarzem wojskowym, wyznaczonym przez zamachowców w Ministerstwie Komunikacji, najściślej współdziałał z pepeesowskimi związkami kolejarzy.

Barlicki przygotowywał „maj"

Już w przygotowaniu zamachu majowego PPS brała żywy udział. Ówczesnego ministra spraw wojskowych, gen. Żeligowskiego, pod którego protektoratem dokonywało się przygotowanie zamachu, podtrzymywali w gabinecie Skrzyńskiego, ministrowie, Ziemięcki, Moraczewski i obecny redaktor gwałtownie opozycyjnego „Dziennika Popularnego" Norbert Barlicki.

Ale przejdźmy do samego zamachu. Oddajmy głos płk. Grzędzińskiemu: „Okazuje się, że już wczoraj (11 maja — przyp. redakcji) na zebraniu u Ziemięckiego był Bronek Pieracki i zapewnił sobie pomoc niektórych działaczy PPS. Na tej podstawie dziś Kuryłowicz (prezes Z. Zaw. Kolejarzy — przyp. redak.), dostał już osobiście rozkazy od Pierackiego, który przybył do niego po cywilnemu po g. 7-ej wieczorem — między innymi Kuryłowicz miał się przedostać zaraz do szwoleżerów, gdzie urzędował Adam Koc i żądał, by szwoleżerowie (II dywizjon) niezwłocznie ruszali.

Kolejarze

Po tym szukał Komendanta na Pradze, na dworcu Wschodnim, gdzie miała być kwatera, aby zadecydował, czy ogłosić strajk generalny na kolejach, czy nie. Na mostach już się toczyła walka, więc Kuryłowicz z Moraczewskim przedostali się krypą przez Wisłę, ale Komendanta nie było i dopiero przed 11-tą wieczorem znalazł go Kuryłowicz w Komendzie Miasta. Komendant kazał ogłosić strajk generalny, aby niedopuścić transportów wojskowych i uniknąć zbytecznego przelewu krwi."

Wszystkie trzy inne związki kolejarzy, a więc Polski Związek Kolejowy, Zjednoczenie Zawodowe Polskie, Związek Drużyn Konduktorskich — wypowiedziały się za rządem.

„Jasne — pisze więc Grzędziński — że Kuryłowicz, który z dyrekcyjnego Hughesa poszedł zarządzać generalny strajk kolejowy ZZK (Zw. Zaw. Kolej.)) będzie się spotykał z oporem w terenie tych trzech grup, najwidoczniej pod rozkazami min. Chądzyńskiego stojących."

Szyny ginęły

Skutki w terenie dały się odczuć bardzo szybko:

„Z prawego brzegu — pisze płk. Grzędziński — rząd nie ściągnął żadnych wojsk, z wyjątkiem 71 pułku piechoty z Ostrowi Mazowieckiej... Po porozumieniu z Dyrekcją (płk. Gąsiorowskim) postanowiliśmy opóźniać go zniszczeniami. Okazał się w tym niezwykle pomocny Kuryłowicz, dzięki któremu szyny ginęły z toru między Tłuszczem a Wołominem, powodując postoje, aż wreszcie nad ranem płk. Boruta wyładował swe wojsko w Zielonce i poszedł z Zielonki do Warszawy marszem pieszym".

Również gorliwie pracują kolejarze pepeesowscy na zachód od stolicy:

„O godz. 14 min. 35 (12 maja — przyp. Red.) nadeszły meldunki od kolejarzy o wykonaniu zniszczeń na obu liniach zachodnich: pod Kutnem, w Bożej Woli, Błoniu i Szymanowie (kierunek Sochaczew), oraz na 227 kilometrze pod Skierniewicami. Kolejarze sprawują się świetnie. Niestety, nie mam na liniach oficerów i muszę polegać na względzie kolejarzy".

Odpowiedzialność P. P. S.

Takich cytat możnaby z książki płk. Grzędzińskiego przytoczyć jeszcze więcej. Te jednak wystarczają, aby było dla każdego jasne, że do zwycięstwa zamachu majowego w równym stosunku przyczyniły się wojska, walczące po stronie zamachu na terenie Warszawy, jak i kolejarze pepeesowscy, strajkujący i urządzający sabotaż na wszystkich liniach kolejowych, po których zdążały do Warszawy wojska rządowe. PPS, jest całkowicie odpowiedzialna za zamach majowy i wszystkie skutki, jakie on Polsce przyniósł.

Dlaczego Rosja walczy o Madryt?

Sensacyjne plany Trzeciej Międzynarodówki

GDAŃSK 29. 11. (Tel. wł.) Agencja „Baltpress" donosi, że niedawno w Moskwie w prywatnym mieszkaniu Kaganowicza odbyło się posiedzenie naczelnych władz Kominternu: na którym zapadły następujące decyzje:

„1) Zmniejszyć terror w odniesieniu do wszystkich Rosjan i przywołać ich do współpracy dla dobra narodu. Powinno to w rezultacie wywołać znaczne odprężenie w państwie sowieckim.

2) Wychować w inteligencji sowieckiej sui generis patriotyzm sowiecki, przy zachowaniu wszystkich „zdobyczy socjalnych ustroju komunistycznego".

3) Obsadzić naczelne stanowiska w Państwie Sowieckim Rosjanami.

4) We wszystkich uczelniach Związku Sowieckiego forsować twórczość rdzennie rosyjską.

5) W armii dokonać daleko idącej „czystki" i stanowiska komisarzy politycznych poobsadzać Rosjanami.

6) Dopuścić Rosjan w większym stopniu do handlowego i przemysłowego życia Państwa Sowieckiego; zezwolić na wolny handel na całym terytorium Rosji".

Wszystko to świadczyłoby o dążeniu Kominternu i władzy sowieckiej do uspokojenia ludności Państwa Sowieckiego, aby mieć ręce rozwiązane na terenie zagranicznym.

Jednocześnie zapadły następujące rezolucje w sprawie polityki zagranicznej Kominternu:

„1) Podtrzymywać wszelkimi siłami domową wojnę w Hiszpanii, zwrócić uwagę na wewnętrzne sprawy Francji i Polski, podtrzymywać na terytorium tych państw fronty ludowe, dezorganizować wewnętrzne życie w Polsce i we Francji.

2) Jednocześnie wzmocnić propagandę na rzecz powszechnego pokoju.

3) Dążyć za wszelką cenę do zlikwidowania organizacji nacjonalistycznych, choćby w drodze aktów terrorystycznych wobec szefów tych organizacji.

4) Zlikwidować do minimum stosunki handlowe z państwami faszystowskimi i jednocześnie demaskować przed światem ich dążenia zaborcze.

5) Wzmocnić ruch komunistyczny na Bałkanach, a szczególnie w Rumunii i Bułgarii".

Zadaniem Kominternu, jest, jak twierdzi Kaganowicz, zahować „żywe siły żydostwa", oddanego sprawie Trzeciej Międzynarodówki. „Opozycja żydowska we wszystkich krajach jest dla nas bardzo na rękę. Szczególnie należy podnieść rękawicę rzuconą żydom przez społeczeństwa aryjskie, dążące do wysiedlenia ich ze swych terytoriów".

„Jesteśmy obecnie dość silni, aby wytrzymać napór nacjonalistycznych państw Europy. Ale najmniejszy błąd z naszej strony może wywołać skutki katastrofalne i zapędzić Trzecią Międzynarodówkę na kilkaset lat pod ziemię".

Na tym samym posiedzeniu postanowiono wydać manifest Trzeciej Międzynarodówki, jak tylko zakończy się zwycięsko wojna w Hiszpanii. Oto, dlaczego oczy Moskwy są zwrócone na Pireneje i władza sowiecka za wszelką cenę stara się podtrzymać czerwony Madryt.



Nowa siedziba Wyższej Szkoły Dziennikarskiej przy ul. Rozbrat.

Ile wolno zarabiać w Sowietach?

W związku z dużymi zarobkami t. zw. „szturmowców" i „stachanowców" w Rosji Sowieckiej, wynikł, według „Komsomolskiej Prawdy" szereg nieporozumień.

Niektórzy partyjni i komsomolscy kierownicy wzięli na siebie niewdzięczną rolę „dokuczliwych opiekunów", którzy stale zwracają się do wiele zarabiających robotników z takimi n. p. pytaniami: „Poco ci tyle pieniędzy? Co z nimi zrobisz?"

Dziś stachanowcy nie chcą narażać się na drwiny, ograniczają swoją wydajność, by nie otrzymywać więcej nad przeciętną normę.

Dziennik wyjaśnia, że podobne pytania nie mogą mieć na przyszłość miejsca, bo sprawa jak ktoś rozporządza się swymi pieniędzmi, jest kwestią ściśle osobistą.

To jest tak:

Obóz p. Koca

W jednym z pism ukazała się wiadomość, że 1 lub 2 grudnia płk. Koc ma wystąpić ze swoją deklaracją ideową. Wiadomość miała pochodzić z „kół dobrze poinformowanych".

Otóż zauważyć należy, że „koła dobrze poinformowane" mogą wiedzieć co płk. Koc c h c e zrobić, nie wiedzą natomiast co zrobi. Ogłoszenie deklaracji i utworzenie nowego obozu zapowiadano już kilkakrotnie. Tymczasem zawsze daty okazywały się fałszywe. Ogłoszenie deklaracji ideowej i zorganizowanie obozu wciąż się odracza.

Tymczasem ludzie już coraz mniej wagi przywiązują do tego, co i kiedy płk. Koc ogłosi. Sanacja była niepopularna, ale była pewnym czynnikiem w życiu politycznym.

Obecnie wogóle przestaje odgrywać jakąkolwiek rolę w społeczeństwie i posunięcia jej mają akurat takie znaczenie, jak demonstracje jednoosobowej partii, pewnego „działacza politycznego" z Pragi.

Ciekawsze, dlaczego mimo to nic się nie zmienia w kierunku rządów?

Ale to już nie jest zasługa s i ł y sanacji, ale wina s ł a b o ś c i dotychczasowych czynników, które ją mają zastąpić.

Przemiany w PPS

W polskiej partii socjalistycznej „coś się dzieje". P. Barlicki wypiera się przynależności do PPS-su, organ p. Muszkatenblitta i Natansona, w którym pracuje ten stary działacz socjalistyczny prowadzi wyraźnie odrębną politykę, inną od polityki PPS.

„Dziennik Popularny" nie jest organem PPS, jest organem frontu ludowego i żydów, czyli krótko mówiąc — żydokomuny.

Czy jednak przypadkiem żydokomuna nie zwycięży w PPS.?

Krążą pogłoski, że niektórzy działacze PPS przygotowują utworzenie nowej partii, pod nazwą „Partia Polskich Patriotów Socjalistów".

Mówi się, że nawet niektóre dość wybitne osobistości z PPS są o tych planach poinformowane. Wobec powodzenia „Dziennika Popularnego" wśród inteligencji żydowskiej, zaznacza się pewne odseparowanie socjalistów polskich od żydowskich w łonie samej PPS i jej sympatyków.

Ciekawe, czy te przemiany istotnie uzewnętrznią się w najbliższym czasie?

Naszym zdaniem, nie można przywiązywać do nich zbyt wielkiej wagi. Kto przesiąkł materialistycznym marksizmem, to choć by się odseparował od żydów, nie będzie zdolny do pójścia jedyną logiczną drogą, to znaczy drogą przyjęcia światopoglądu narodowego. Nie dotyczy to oczywiście żywiołów młodszych.

Niemieckie plantacje bawełny w Turcji

BERLIN 29. 11. W związku z podróżą Schachta na Bliski Wschód, krążą tu pogłoski o doniosłym projekcie, który przedłożyć miał rządowi tureckiemu min. Schacht celem zapewnienia Rzeszy dostaw surowców, a w pierwszym rzędzie bawełny. Dr. Schacht miał rzekomo zaproponować Turcji założenie olbrzymich plantacyj bawełny, których sfinansowania podjęłyby się Niemcy.

Belka w oku

„Faszysta"

„Prawda" z 22 b. m. przytacza dialog, jaki wywiązał się na procesie między oskarżonym inżynierem Andrzejewym a prokuratorem.

Prokurator: — Kim byli pańscy przyjaciele?

Oskarżony: — Faszystami.

Prok.: — Jaka jest pańska ideologia?

Osk.: — Faszystowska.

Prok.: — Jakie były metody pańskiej dywersyjnej pracy?

Osk.: — Faszystowskie.

Prok.: — Więc kim pan jesteś?

Osk.: — Faszystą.

Błąd w podpisie

Bardziej prożydlacki od Naszego Przeglądu Dziennik Popularny sądzi że zdobytego przez Polaka straganu, opowiada z rozkoszą jak w takim chrześcijańskim straganie okpiono biedną staruszkę. Jasno wynika z tego artykulfoniku myśl: a widzicie co to polski handel! Kupujcie lepiej u żydów! tam nie oszukają bezradnej staruszki!

Wszystko zrozumiałe za wyjątkim podpisu: „Stach". Powinno być: „Srul". (k.).

Na ulicy nie kupuję

Jeden z dygnitarzy w pewnym prowincjonalnym mieście po znanym okólniku o punktualnym przychodzeniu urzędników do biur, sprawdzał gorliwie podległy mu personel, pokazując każdemu ze spóźnionych przed wejściem do urzędu zegarek.

Pewien urzędnik, który nie znał owego dygnitarza, widząc, że ktoś wyciąga ku niemu rękę z zegarkiem odparł:

„Nie, nie — nic z tego nie będzie — ja na ulicy zegarków nie kupuję".

ABC SPORTOWE

Naczelne hasło polskiego hokeja
Rozbudowa wszerz

Szybkiemi krokami nadchodzi zima, jeszcze parę dni, jeszcze parę stopni mniej i już nawet u nas w Warszawie będziemy mieli lód, zobaczymy zgrabne sylwetki hokeistów, wiodących swój tan wokół kauczukowego krążka.

Hokej polski przeżywał przez ostatnie lata ciężki kryzys, do czego przyczyniły się przede wszystkim: brak sztucznych lodowisk, **oraz niemiłe pociągnięcia p. Polakiewicza ze słynną już dziś sprawą „Stowarzyszenia" do budowy sztucznego lodowiska w Warszawie, chociaż P.Z.H.L. z tą sprawą miał tylko tyle wspólnego, że sam kupił parę udziałów i stracił na tym tak jak i inni.** Jednak osoba wspólnego prezesa wsławionego jeszcze przedtem wyjazdem naszej drużyny do Ameryki i słynnym „pożyczaniem" graczy, rzuciła bardzo ujemną opinię na cały hokej polski.

Nie pierwszy to zresztą raz „dygnitarze sanacyjni" kładą różne organizacje, do których się wdarli, by zdobyć tytuł prezesa.

Sądząc po bogatym programie na ten sezon, reformach przeprowadzonych obecnie oraz energii z jaką obecny Zarząd P. Z. H. L. wykazuje, mamy nadzieję, że niedługo nasz hokej odzyska swą dawną świetną pozycję, z czasów gdy zdobywał wicemistrzostwo Europy.

Naczelnym założeniem obecnej pracy P. Z. H. L. jest rozbudowa hokeja wrzerz, zaniechana będzie więc „hodowla gwiazd" przez organizowanie specjalnych obozów, — te rzeczy powinny robić kluby same, natomiast odbędzie się w Katowicach cały szereg kursów dla instruktorów i podinstruktorów, a w pierwszych dniach stycznia 1937 kurs dla nauczycieli gimnastyki, obejmujący organizację i prowadzenie sekcji hokejowych w szkołach. Liczny napływ kandydatów nawet z najbardziej zapadłych kątów Polski dowodzi jak bardzo te kursy były potrzebne, niewątpliwie gdy te szeregi pójdą do pracy w teren, poziom hokeja się podniesie, jego popularność wzrośnie, znajdą się nowe talenty, a przede wszystkim skończą się, nieraz tak szkodliwe eksperymenty z młodzieżą.

Również i mistrzostwa Polski zostaną zreformowane, odbędą się w tym sezonie w dwuch pulach. Do pierwszych rozgrywek staną najlepsze drużyny okręgów i tak: 3 druż. z ok. Lwowskiego, po 2 z Warszawy, Krakowa, po jednej z Pomorza, Wilna, Śląska, Poznania i Łodzi. Losowanie gier dało wyniki, grają ze sobą mecz i rewanż: Pomorze — Poznań, Łódź — Warszawa I, Kraków II — Lwów II, Lwów I — Śląsk, Warszawa II — Wilno, Kraków I — Lwów III, sześciu zwycięzców wchodzi do drugiej puli, gdzie każdy gra z każdym.

Program imprez międzynarodowych przedstawia się równie ciekawie. I tak 31 grudnia przyjeżdża. B. K. E. (Budapeszt) do Katowic na mecz z kombinowaną druż. polską, zaś 2, 3 stycznia jedzie do Lwowa. Międzynarodowy turniej w Krynicy w dniach 6 — 11 stycznia zgromadzi 4 druż. polskie oraz Wiener Eislauf Verein (najlepsza drużyna austriacka) Sodetolie Sport-Club ze Sztockholmu, możliwy pozatem jest udział drużyn niemieckich.

Szwedzi będą w Polsce aż do 18 stycznia. i odwiedzą Lwów, Katowiec i prawdopodobnie Warszawę, również możliwym jest przyjazd z Austrii bawiącej tam na turnée drużyny kanadyjskiej „Kimberley Dynamits".

Po drodze na Mistrzostwa Świata w Londynie w dniach 17 — 27 luty reprezentacja Polski rozegra szereg meczów w Szwecji,

Niewątpliwie i szereg klubów naszych jak np. Cracovia wybierze się na turnée zagraniczne. Jak widzimy czeka nas szereg emocyj.

Przedstawiamy ósemkę pięściarzy ze Stuttgartu
którzy walczą z Warszawą

Drużyna pięściarzy ze Stuttgartu rozegra trzy mecze w Polsce z reprezentacją Warszawy, Łodzi i Katowic. Stuttgart przedstawia bardzo wysoką klasę pięściarzy Trzeciej Rzeszy. Ósemka Stuttgartu jest jedną z najsilniejszych, jaka kiedykolwiek występowała w Polsce. Drużyna Stuttgartu w ciągu ostatnich kilka tygodni odniosła kilka międzynarodowych sukcesów bijąc reprezentację Bazylei 9:7, ósemkę państwową Luxemburga 11:5, oraz dwa kluby angielskie: Nottingham i Colchester.

Właściwie drużyna niemiecka występuje oficjalnie, jako reprezentacja miasta Stuttgart, choć zasadniczo ma tylko dwóch zawodników, z tego miasta, a mianowicie Helda i Bandela. Pozostali zawodnicy rekrutują się z Ulmu, Helibronn i Manheimu.

Niemcy wystąpią w następującym składzie:

W. musza Adolf Staetter. Przed kilkunastu dniami odniósł on duże zwycięstwo nad mistrzem Szwajcarii Glaserem. Staetter ma za sobą około 30 walk w spotkaniach międzynarodowych.

W. kogucia: Karol Otto — zgłoszony został wskutek pięknego zwycięstwa w eliminacji nad mistrzem Schmidtem Otto na ringu jest bardzo szybki i orientuje się we wszystkich taktycznych posunięciach przeciwnika.

W. piórkowa — Michael Ostlender — należy do ekstra klasy niemieckiej. Jego występ w Warszawie będzie jubileuszowym, 50-tym. W przedostatnim spotkaniu 49 pokonał on olimpijczyka belgijskiego Lecranvalza.

W. lekka — Hans Bandel uważany jest w Niemczech za najwięcej doświadczonego boksera. Brał udział blisko w stu walkach na ringach różnych części świata. Najlepszym wynikiem jego jest remis z mistrzem Włoch Fabriani.

W. półśredniej — Zeller reprezentuje dużą bojowość i technikę należy do bokserów młodszej generacji.

W. średnia — Karl Held — to as drużyny, wielokrotny internacjonał jeden z najlepszych bokserów niemieckich. Held stoczył dotychczas ponad 180 walk, a przeszło 100 wygrał przez k. o. Jego legitymacja — to remis z mistrzem olimpijskim Despeaux, z którym walczył w roku bieżącym w Montpellier.

A kto będzie reprezentował Warszawę?

W tej chwili za najbardziej godnych reprezentowania Warszawy uważa się w w. muszej Sobkowiaka, lecz wstawienie jego do reprezentacji jest pod znakiem zapytania, gdyż P. Z. B. sprzeciwia się walce poznaniaka w barwach stolicy. do czasu w którym zgłoszenie jego do K. S. „Okęcie" zostanie zatwierdzone. W razie niewstawienia Sobkowiaka do reprezentacji, brana będzie pod uwagę kandydatura Karolaka, Doroby. albo Rundsteina.

W wadze koguciej reprezentować może śmiało Warszawę Czortek. w wadze piórkowej Kozłowski, względnie Kowalski. w lekkiej Polus, ewentualnie Bąkowski, w półśredniej Sewerynak, a średniej — Pisarski, w półciężkiej Doroba, w ciężkiej — Sowiński.

———000———

Tajemnica strasznej trucizny
Jedna kobieta przyczyną śmierci 600 osób

Z początkiem 18-go wieku stwierdzono coraz większą ilość nagłych wypadków śmierci, mających wszelkie cechy otrucia. Nie mniej nie zdołano znaleźć żadnych śladów, któreby potwierdziły fakt, że dana osoba została zgładzona za pomocą trucizny.

Po roku 1730 dopiero ustalono, że na początku tego wieku rozpoczęła fabrykację tej strasznej trucizny pewna kobieta. Był to silny napój trujący, który w ciałach ofiar nie pozostawiał żadnego śladu. Kobieta ta zwała się Toffania, mieszkała w Palermo, Od jej nazwiska trucizna ta otrzymała miano „Aqua Toffana". „woda Toffana". Trucizna ta cieszyła się olbrzymim powodzeniem, gdyż były to czesy, w których na terenie Włoch działały różne tajne związki, walczące zawzięcie ze swoimi przeciwnikami.

Duży urok posiadały także wszystkie formy mordów tajemniczych, skąd też pani Toffani nie mogła opędzić się od klientów. Nie odmawiała ona swoich usług nikomu, naturalnie zawsze za odpowiednim i bardzo dużym wynagrodzeniem. Czy to żony, pragnące pozbyć się mężów, czy to mężowie chcący wyprawić swe towarzyszki życia w zaświaty, wszyscy zwracali się pani Toffani. Napój działał zadziwiająco. Kilka kropel przyprawiało o nieuchroną śmierć, dlatego też cieszył się wielką „popularnością" również w świecie politycznym, gdy trzeba było sprzątnąć z drogi niewygodnego przeciwnika.

Pani Toffania miała tak olbrzymią wprawę i rutynę, że stosownie do terminu, w którym miała nastąpić śmierć, odpowiednio dawkowała swój napój. Trucizna, dostała się po wykryciu jej fabrykantki do rąk lekarzy. Ci nie mogli wyjść z podziwu nad jej wyglądem. Był to płyn tak przezroczysty, jak woda kryniczna, pozbawiony zapachu, nie zabarwiający, ani też nie mącący wody ani żadnego innego płynu.

Skuteczność działania tej trucizny była tak duża, że liczba ofiar pani Toffani była bardzo znaczna. Kobieta ta dożyła sędziwego wieku. Pod koniec życia wstąpiła do klasztoru, wyrzekając się świata, lecz nie po to, aby pokutować za swoje grzechy, tylko schronić się przed grożącą jej karą i niebezpieczeństwami. Nie udało się jej jednak uratować. Aresztowano ją, a ponieważ nie chciała się przyznać do niczego, poddano ją torturom.

Pod wpływem szalonych mąk przyznała się do otrucia z górą 600 osób. Uduszono ją w r. 1730, ale tajemnica jej wody nie zginęła wraz z nią z powierzchni ziemi. Miała ona uczniów.a jednym z nich był pewien aptekarz z Neapolu, który podobno jeszcze udoskonalił jej przepis, przygotowując truciznę na użytek tajnych związków i wysyłając ją w malutkich ampułkach w kształcie fiołków. Działanie tej nowej trucizny było juz rozmaite, sprowadzało ono czasem długą, przewlekłą chorobę, czasem zaćmienie umysłu, przypominając zanik władz umysłowych, to znowu stan zupełnego wyczerpania.

Była to straszna broń w ręku walczących. Echa tych minionych czasów znalazły swój oddźwięk niedawno w Londynie. Na licytacji sprzedano szafkę, w której przychowane były trucizny Borgiów. M. in. była tam i „aqua Toffana". Nikt jednak nie zgłębił do tej pory składu tej strasznej trucizny. Wprawdzie potomek jednego z najstarszych rodów włoskich, Riario Sforza, chełpił się w ubiegłym stuleciu, że drogą dziedzictwa przechowuje się w jego rodzinie przepis jej trucizny, nie wyjawił nigdy jednak tajemnicy składu tej trucizny. Zeszła ona z nim do grobu, gdyż nie mając bezpośredniego spadkobiercy, spalił papier, na którym była spisana.

Nowe procesy
o przynależność do b. O. N. R.

Urząd prokuratorski sporządził **szereg nowych aktów oskarżenia** w sprawach politycznych o przynależnośc do b. Obozu Narodowo-Radykalnego.

W najbliższym czasie znajdzie się m. in. na wokandzie sądowej proces urzędnika prywatnego Wacława Olszewskiego i trzech towarzyszy, pociągniętych do odpowiedzialności z art. 165 K. K. Proces ten wynikł z powodu znalezienia w czasie rewizji nielegalnych ulotek egzemplarzy potajemnej „Sztafety".

13 uczestników blokady
Pozostaje w areszcie

Sędzia śledczy, po zatrzymaniu wszystkich osób w czasie opróżniania Uniwersytetu J. P. i blokady gmachów, zastosował wobec następujących studentów **bezwzględny areszt aż do czasu rozprawy,** jako środek zapobiegawczy: Barańskiego Jana, Zdzierskiego Edmunda, Borowskiego Witolda, Starmińskiego Zygmunta, Kozerskiego Tadeusza, Kopcia Stanisława. Nowakowskiego Juliana, Galasa Wojciecha, Hochockiego Bogumiła, Łyczakowskiego Stanisława, Potapowicza Mariana Przetakiewicza Zygmunta.

Pod dozór policji oddani zostali studenci: Stankiewicz Zygmunt, Węgierski Andrzej, Tłuchowski Zbigniew, Kurkowski Florian, Jelonkiewicz Tadeusz, Radomyski Witold, Dziewanowski Lucjan, Gutmeyer Sławomir, Schich Józef, Świderski Jerzy, Kozłowski Mirosław, Dymowski Wiktor, Walter Jerzy, Mackiewicz Aleksander, Kieliszek Alojzy, Domański Laris Jerzy, Roszkowski Mirosław, Nawrot Mieczysław, Ignatowicz Apolinary, Luterek Stanisław, Pyzik Tadeusz, Reklewicz Stefan.

Złoża manganowe w Karpatach
zastąpią przywóz z Rosji

Badania geologiczne prowadzone w Małopolsce Wschodniej doprowadziły podobno do odkrycia w górach Czywczyńskich złóż rudy mangnowej. Ruda ta jest nisko procentową, gdyż zawiera około 30 proc. manganu. Dotychczas, jak wiadomo, mangan, niezbędny przy wyrobie stali, sprowadzamy z Rosji Sowieckiej, płacąc bardzo wysokie sumy za te towary. Obecnie nowe odkrycie otwiera możliwości uniezależnienia się polskiej produkcji stali od niezbędnego surowca zagranicznego.

Tylokrotnie jednak otrzymywaliśmy już najrozmaitsze doniesienia o odkryciu w Polsce złóż najrozmaitszych metali, a nawet złota. Zawsze jednak okazywały się one nieprawdziwymi.

Hokeiści poznańscy lepsi od śląskich

Drugi występ **poznańskiego AZS** na Śląsku zakończył się drugim zwycięstwem w spotkaniu z katowickim **Dębem** hokeiści poznańscy wygrali 2:0 (1:0, 0:0, 1:0). Poznańczycy grali o wiele lepiej, niż w piątek.

Wyróżniła się zwłaszcza świetna obrona **Ludwiczak i Kasprzak,** która likwidowała groźne przeboje najlepszego gracza Dębu Kasprzyckiego. Obie bramki dla poznańczyków zdobył **Zieliński.**

Tenisowy puchar Europy środkowej

W Budapeszcie odbyła się w sobotę konferencja związków tenisowych **Polski, Włoch, Czechosłowacji, Jugosławii, Węgier i Austrii** w sprawie zorganizowania turnieju tenisowego o puchar Europy środkowej.

Konferencja jednogłośnie zaaprobowała regulamin przedstawiony przez tenisowy związek węgierski. Honorowym prezesem komisji tenisowej wybrano ks. Esterhazego. W skład komitetu wykonawczego wszedł również delegat polski p. Eiger.

Mecz tenisowy z Francją

Delegat Polskiego Zw. Lawn-Tenisowego na konferencję Związków Tenisowych państw środkowej Europy (29 bm. w Budapeszcie), doniósł Zarządowi PZLT, że będąc ostatnio w Paryżu, przeprowadził starania o sfinalizowanie meczu tenisowego Polska — Francja w Warszawie.

W pertraktacjach wydatną pomoc okazał ambasador polski w Paryżu, który przyrzekł dopilnować, aby francuski Związek Tenisowy dopełnił swej obietnicy rozegrania wzmiankowanego meczu.

Niemcy — Francja w kolarstwie 2:1

W Berlinie rozegrano międzypaństwowy mecz kolarski Francja — Niemcy. Wygrali Niemcy 2:1. W biegu długodystansowym wygrali Niemcy Lohmann i Stach przed Francuzami Lemione i Terreau. W sprincie zawodowców również wygrali Niemcy Richter i Merkens przed Francuzami i Gerardin.

Jedyne zwycięstwo odnieśli Francuzi w biegu sprinterów amatorskich przez Georgeta i Mattona przed Lorenzem i Hasselbergiem.

Radio, palta, narty, łyżwy, bomboniery
Jednakże opłaci się
udział w konkursie gwiazdkowym ABC

Opłaci się, gdyż udział nie pociąga żadnych kosztów dla uczestników, a tymczasem praca nożycami w ciągu 25 dni do połowy grudnia może dać plon ciekawy.

Czyżby? Tak posłuchajmy!

Aparat radiowy 3-lampowy najnowszej konstrukcji z prawem do wyboru typu, 2 piękne ... też piechotą nie chodzą, 3 kupony na palta przydadzą się zimą każdemu, a któż pogardzi kilkudziesięciu paczkami cukrów i czekolady z najlepszych firm warszawskich?

Woda kolońska i wyroby toaletowe Kasprzyckiego (50 paczek), to też nie żarty.

Dla młodych sportowców znajdą się piękne kurtki sportowe, narty, łyżwy i t. p.

Jak będą kiepskie, to napiszemy w „ABC" artykuł, list otwarty i t. p.

Do napisania listu skorzystamy z kilku piór wiecznych, ofiarowanych przez firmę Żak, a żale swe owiniemy w piękne włóczki, hojnie ofiarowane przez firmę zdobną w trzy lilie. Jeśli znajdzie się malkontent, nie czuły na dary materialne, to może się jednak skusi na bezpłatny kurs gentelmańskiej jazdy motocyklem.

A co więcej?

Gdybyśmy wszystko wymienili, nie byłoby niespodzianki, więc prosimy o cierpliwość i skrzętne obcinanie kuponów.

Przyznać należy, że określenie kupon, nie bardzo się redakcji udało. Czytelnicy „ABC" mniej mają, zdaje się, pod tym względem wprawy. Ale trudno, niech obcinając kupony konkursowe mają złudzenie, że to kupony renty wieczystej w najtrwalszej walucie świata.

Wesołej zabawy.

600.000
słuchaczów radia

Liczba abonentów Polskiego Radia, która codziennie rejestruje Agencja Radiofoniczna, wskazuje, że w najbliższych dniach, w jednym z urzędów pocztowych na terenie Polski, zarejestruje się 600-tysięczny abonent Polskiego Radia.

Celem upamiętnienia tego wydarzenia, Polskie Radio postanowiło ofiarować swemu 600-tysięcznemu abonentowi złoty zegarek, obu zaś sąsiednim abonentom cenne podarunki.

Dla radiosłuchaczy, którzy zarejestrują się w ciągu najbliższych dni zdarza się więc okazja zdobycia trzech cennych nagród.

Pierwsze lody
na rzekach

Na rzekach polskich ukazały się już pierwsze lody, z powodu znacznego spadku temperatury. Niemen i Dźwina pokryte są gęstym sryżem. Na dopływach Niemna zaobserwowano również w wielu miejscowościach pierwsze lody przybrzeżne.

LISTOPAD
30
PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
7—21	15—21
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
17—19	9—16
Dzień	Ubyło
8 07	9—16

Dziś św. Andrzeja
Jutro św. Eulogiusza

TEATRY

WIELKI: O godz. 12 „Teatr dla dzieci": „U Króla gór", „Żywa książeczka" i „Tańcowała ryba z rakiem". O godz. 3 i pół „Halka" z E. Platowną w partii tytułowej. Wieczorem o godz. 8 „Rycerskość wieśniacza" i „Pajace" z występami gościnnymi S. Gruszczyńskiego i J. Czaplickiego.

NARODOWY: O godz. 3.30 pop. „Sprawy rodzinne" z kapitalnymi kreacjami Wysockiej i Węgrzyna.

NOWY: Dziś o 3.30 i 8 wiecz. komedia „Dowód osobisty".

POLSKI: Dziś o 3.30 pop. „Klub Pickwicka", wieczorem „Sułkowski" Żeromskiego.

LETNI: Dziś o 4 pop. „Ćwiartka papieru". O g. 8-ej „Złoty wieniec".

MAŁY: Dziś o 3.30 po pol. i o 8 wiecz. „Zwycięska płeć".

KAMERALNY: Dziś i jutro o 20 „Wróble gniazdo", o godz. 4-ej popoł. „Matura".

MALICKIEJ: Dziś o 4-ej po poł. „Trafika pani generałowej", o 8-ej wiecz. „Profesja pani Warren".

ATENEUM: Dziś i jutro „Szkoła żon" Moliera ze Stefanem Jaraczem.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś komedia polityczna „Król z parasolem".

TEATR 8.15: „Gaby" z Lucyną Szczepańską i Obarską.

OPERETKA (Karowa 18): O godz. 4-ej po poł. „Wesoła wdówka". O g. 8-ej „Zakochana królowa".

TEATR 79 RZĘDÓW: „Mira i satyra". Premiera nowej rewii w przyszłym tygodniu.

CYRK: jubileuszowy program otwarcia.

RADJO

Poniedziałek, 30 listopada.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka (pł.). 8.00 Audycja dla szkół.

11.30 Audycja dla szkół: a) „Wycieczka do Biskupina" — pogadanka (z Poznania), b) muzyka (pł.) (z Poznania). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.02 Kompozycje Alberta Ketelbey'a. 12.40 „O zdrowie wsi" — pogadanka.

15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Zespół salonowy Pawła Rynasa. 15.55 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 16.15 „Staropolskie nazwy miesięcy" — odczyt. 16.30 Arie i pieśni Stani Zawadzkiej (sopran). 17.00 „Powstanie listopadowe" — odczyt. 17.15 Koncert kameralny (z Wilna). „Z zapomnianych arcydzieł dawnych mistrzów". 17.50 „Skrzydlaci śpiewacy Pomorza" — pogadanka. 18.00 „Zapora wodna w Porąbce" — pogadanka (z Krakowa). 18.10 „Olimpjada z punktu widzenia naukowca - lekarza" — pogadanka. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 „Kącik dla młodzieży wiejskiej". 19.00 Audycja strzelecka: „Strzelecki wieczór listopadowy". 19.30 Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. z udziałem Olgi Obarskiej i Jerzego Lawiny (duety). 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Andrzejki" — audycja literacko - muzyczna (z Wilna). 21.30 Piosenki w wykonaniu chóru Wiehlera, oraz Jan Zyliński i Władysław Szpilman (2 fortepiany). 22.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. 23.00 Muzyka taneczna (pł.).

Wtorek, 1 grudnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6:50 Muzyka (pł.). **7.15 Dziennik poranny.** 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muzyka (pł). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół (la dzieci młodszych): a) „O łakomczuszku Bolbrzuszku", b) Wesoła muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Zespół Niny Mańskiej. 12.40 „Skrzynka rolnicza". 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Kobiece głosy (pł.). 16.00 „Stolica i jej sprawy". 16.10 „Życie kulturalne stolicy". 16.15 „Skrzynka PKO". 16.30 Kwartet salonowy Rozgłośni Krakowskiej. 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich" powieść mówiona. 17.15 Koncert solistów. 17.45 „Papier" — monolog. 17.55 „O wynikach akcji pomocy zimowej" — audycja informacyjna ze wszystkich Rozgłośni P. R. 18.10 „Sport w Chorzowie" — pogadanka — (z Katowic). 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Dyskutujemy": „Praca i wczasy". 19.20 „W dniu święta Jugosławii: 1. Przemówienia prezesa Stow. Polsko - Jugosłowiańskiego wicemarszałka J. Barańskiego oraz przedstawiciel. poselstwa Jugosławii. 2. Koncert w wyk. chóru „Harfa" pod dyr. Wacława Lachmana i Juno Gordez (śpiew). 19.40 Zespół Stefana Rachonia (pł.). 20.00 V Koncert O. R.M.U.Z.'u. Transmisja z sali Konserwatorium Muzycznego. Wykonawcy: Orkiestra kameralna. Chór żeński prof. Kozłowskiej, Paweł Lewiecki (fortepian). Stefan Rachoń i J. Draże (skrzypce). 21.40 „Nieznany poeta" (Wiktor Popławski) — szkic literacki. 21.55 „Herbatka śpiewająca". 23.00 Muzyka taneczna (pł.).

Nieznany morderca w pałacu michałowskim
Tajemnicze trupy lokajów
hrabiego Dal-Trozzo

Dochodziła właśnie godzina 17, dnia 26 listopada 1934 r. W swym pałacu, w majątku Michałów pod Grójcem, spożywał w stołowym pokoju podwieczorek w towarzystwie dwóch panów 64-letni kawaler hrabia Jarosław Dal-Trozzo. W czasie ożywionej rozmowy panowie usłyszeli nagle z sąsiedniego kredensowego pokoju donośny huk wystrzału, po którym nastąpiła niepokojąca cisza. **Myśląc, że jest to napad, zamknięto drzwi.** Gdy w dalszym ciągu trwała głucha cisza, po upływie pół godziny otwarto drzwi i znaleziono w kredensowym pokoju, lokaja hrabiego 56-letniego Jana Gawina, leżącego bez życia na podłodze, z raną postrzałową pod okiem. Przy zwłokach nie było rewolweru ani żadnej innej broni. Mimo to Gawina pochowano jako samobójcę.

Na miejsce tragicznego zmarłego przyjęto innego lokaja niejakiego Antoniego Głuchowskiego, który spełniał swe obowiązki prawie rok. Dnia 15 września r. ub. po zjedzeniu obiadu Głuchowski **zachorował z objawami otrucia:** dostał wymiotów, silnych boleści żołądka i mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej **po krótkich męczarniach zmarł.**

Hrabia Dal - Trozzo bawił wówczas na kuracji w Warszawie. Władze śledcze prowadząc wyjątkowo utrudnione śledztwo w tajemniczej sprawie, **dokonały w piątek niezwykle sensacyjnego aresztowania wśród domowników.** (Nazwisko aresztowanego, ze względu na dobro śledztwa trzymane jest narazie w tajemnicy). Ustalono również, że **Gawin został zamordowany.** W toku śledztwa wyszło na jaw, że **morderstwa musiał dokonać ktoś z miejscowych,** kto doskonale znał rozkład pokoi i przebywał, względnie bywał w pałacu. Pałacu strzegły **dwa specjalne, bardzo złe psy,** które zawsze głośnym ujadaniem dawały znać o zbliżaniu się kogoś obcego. Krytycznego dnia psy **zachowywały się zupełnie spokojnie,** co potwierdza tezę śledztwa.

Dalsze dochodzenie wyjaśni niewątpliwie motywy obu morderstw i rozwiąże ponurą zagadkę hr. Dal - Trozzo.

Władze śledcze zarządziły ekshumację zwłok obu tragicznie zmarłych lokajów, którzy pochowani są na cmentarzu parafialnym w Warce.

Zmiany organizacyjne
w Komisariacie Rządu m. st. Warszawy

Z dniem 1 grudnia wchodzi w życie nowy podział czynności w Komisariacie Rządu m. st. Warszawy.

Zmiana organizacji polegać będzie m. in. na skasowaniu wydziału administracyjnego i przekazaniu spraw bezpieczeństwa innym wydziałom. W ten sposób Komisariat Rządu dzielić się będzie na następujące wydziały: ogólny, społeczno-polityczny, zdrowia i opieki społecznej, komunikacyjny i przemysłowy.

Podwyższenie podatku wyrównawczego
w gminach wiejskich

Do Sejmu wniesiony będzie m. in. przyjęty przez Radę Ministrów projekt ustawy, podwyższający górną granicę podatku wyrównawczego dla gmin wiejskich w województwach południowych i zachodnich. Granica ta wynosiła dotychczas ilość hektarów gruntów opodatkowanych w danej gminie, pomnożona przez mnożnik 0,50 na terenie województw południowych oraz przez mnożnik 0,25 na terenie województw zachodnich.

Obecnie projektuje się podwyższenie mnożnika zarówno dla województw południowych, jak i zachodnich do 0,75, bądź do 100 w tych wypadkach, w których gmina wiejska mimo wyczerpania innych źródeł dochodowych, nie jest w stanie pokryć swych wydatków. Przypuszczalnie podwyższenie podatku wyrównawczego da 2 miliony zł. dla sześciu województw. Projekt motywowany jest złym stanem finansowym wielu gmin.

Wyrok na członków
Niemieckiej organizacji wywrotowej

KATOWICE, 28. 11. Dziś został ogłoszony w Tarnowskich Górach wyrok przeciwko członkom wywrotowej organizacji niemieckiej „Wanderbund".

Dwum oskarżonym — Helmutowi Hornowi i Erykowi Freyerowi sąd wymierzył karę więzienia po 2 i pół lat — ośmiu oskarżonym po półtora roku więzienia, 9-ciu oskarżonym po 1 roku więz., 7-miu skazał na 8 miesięcy, 7-miu zaś na dom poprawczy, 7-miu oskarżonych uniewinnił.

Sąd stwierdził, iż „Wanderbund" był organizacją, działającą na szkodę Państwa Polskiego. Wzorowała się ona na wzorach organizacyj hitlerowskich.

Dyrektor T. B. O. skazany
Za kradzież mienia publicznego

GDYNIA, 27. 11. Wczoraj ogłoszony został wyrok w sprawie głośnych swego czasu nadużyć w Towarzystwie Budowy Osiedli (T. B. O.) w Gdyni, na mocy którego b. dyr. Jeziorowskiego skazano na łączną karę 4 lat i 10 miesięcy więzienia, którą na podstawie zastosowania amnestii zmniejszono na 2 lata i 6 miesięcy oraz 10 000 zł. grzywny.

Sąd umotywował swój wyrok tem, że całą sprawę głośnych nadużyć oraz sfałszowanie bilansu Towarzystwa B. O. zakwalifikowano za kradzież mienia publicznego i przysporzenia sobie korzyści osobistych.

Dwóch dalszych oskarżonych: inż. Prohaskę oraz buchaltera Filara uwolniono od winy i kary.

Ogłoszenie wyroku wywołało wielkie wrażenie w Gdyni i na wybrzeżu, gdzie oskarżeni ze względu na swą działalność są znani.

Po ogłoszeniu wyroku prokurator zażądał natychmiastowego aresztowania skazanego Jeziorowskiego, Sąd jednak nie przychylił się do tego wniosku i zdecydował puścić go na wolną stopę.

Koniec etatystycznej imprezy
Likwidacja „Łącznika Pocztowego"

Numer grudniowy „Łącznika Pocztowego" jest, jak nas informują, ostatnim numerem tego wydawnictwa. W ten sposób nareszcie kończy się etatystyczna impreza wydawnicza, założona przed 5 laty z inicjatywy Melchiora Wańkowicza za urzędowania ministra Boernera.

„Łącznik Pocztowy" kosztował początkowo 10 groszy, a następnie 15 groszy za egzemplarz. Rozpowszechniało to pismo po całym kraju 16.000 listonoszów i przeszło 4.000 urzędów pocztowych. Takiej armii **agentów, utrzymywanych z funduszów publicznych,** nie posiada żadne pismo na świecie. Nakład „Łącznika Pocztowego" doszedł do 300 tysięcy egzemplarzy. Pismo przyjmowało liczne ogłoszenia, **obroty były milionowe.**

Cała uświadomiona opinia publiczna i wszystkie wydawnictwa polskie widziały w „Łączniku Pocztowym" klasyczny przykład etatyzmu i niemoralnej konkurencji państwa dla incjatywy prywatnej i prywatnych wydawnictw. Długoletnia kampania prasy o likwidację tej niesłychanej imprezy etatystycznej znalazła poparcie w specjalnej komisji, powołanej do walki z etatyzmem i do badania gospodarki przedsiębiorstw państwowych.

Likwidacja „Łącznika Pocztowego" zdaje się być, jak słychać, zapowiedzią **likwidacji innej pocztowej imprezy etatystycznej, t. zw. „Reklamy Pocztowej".**

Przedsiębiorstwo to powstało również z inicjatywy Melchiora Wańkowicza. W ten sposób kończą niesławny żywot obydwie te imprezy etatystyczne.

Tragiczna w skutkach
Katastrofa samochodowa

Na drodze między Stanisławowem a Bohorodczanami wydarzyła się katastrofa samochodowa. Drogą tą jechał autem dyrektor wojewódzkiego Funduszu Pracy inż. Pietrycki, w towarzystwie urzędnika tego Funduszu, Chączakowskiego. Chcąc wyminąć przebiegającą przez drogę dziewczynkę, inż. Pietrycki skręcił raptownie i stracił panowanie nad kierownicą. Samochód wpadł na dziecko, zabijając na miejscu, po czym stoczył się do rowu. Inż. Pietrycki doznał złamania obu nóg, ciężkich obrażeń głowy i wstrząsu mózgu, tak, że odwieziono go do szpitala w stanie beznadziejnym. Chączakowski uległ również ciężkim obrażeniom. Samochód **został doszczętnie zmiażdżony.**

Na 3 lata więzienia
Skazano wyrodne rodzeństwo

POZNAŃ, 28. 11. W sobotę sąd okręgowy w Poznaniu ogłosił wyrok w głośnej aferze rodziny Packów, **oskarżonych o umieszczenie zdrowego brata swego w zakładzie dla obłąkanych** celem otrzymania dla siebie większej części spadku.

Sąd uznał Pelagię Filitzową i Stanisława Packa winnych pozbawienia swego brata Jana Packa wolności przez umieszczenie go **w zakładzie dla obłąkanych w Owińskach pod Poznaniem, mimo, że był i jest on zupełnie zdrów.**

Okazało się dalej, że lekarzowi przedstawili do badania innego chorego osobnika, jako Packa. Dzięki otrzymaniu zaświadczenia od lekarza umieścili następnie Jana Packa w zakładzie. Sąd skazał Filitzową na 3 lata więzienia, a Stanisława Packa na 2 lata i 6 mies. więzienia, a na mocy ustawy amnestyjnej darował połowę kary.

Zakochany w przyjaciółce oszusta
wsypał go przed policją

Władze śledcze aresztowały 30-letniego Stanisława Gryfa - Zagajewskiego (Żelazna 25), pomysłowego oszusta, notowanego wielokrotnie w kartotekach śledczych.

Swego czasu istniała w Warszawie spółdzielnia bezrobotnych umysłowych z ograniczoną odpowiedzialnością, pod nazwą „Jednością Silni" przy ul. Mokotowskiej nr. 11. Ponieważ interesy spółdzielni szły źle, w półtora roku od założenia została ona zlikwidowana. Gryf - Zagajewski postanowił wykorzystać interesy spółdzielni. **Podrobił więc pieczęcie, bloki i kwitariusze zlikwidowanej spółdzielni** i zaczął odwiedzać rozmaite instytucje, podając się za przedstawiciela wymienionej spółdzielni. Oszust przedstawiał się także jako wydawca i redaktor „Informatora Wojewódzkiego" oraz „Przewodnika o Specyfikach" i zbierał do tych wydawnictw ogłoszenia, pobierając jednocześnie pieniądze.

Niebawem „interes" zaczął prosperować tak dobrze że oszust dobrał sobie do pomocy wspólników, Pawła Chakiewskiego (Przyokopowa 41 i Eugeniusza Szmaja (Piusa XI nr. 21). Zamieszkał on wraz z swą przyjaciółką w hotelu „Britania" (Nowolipie 18), pod przybranym nazwiskiem Stanisława Zamojskiego, wyznania mojżeszowego. Przyjaciółka Zagajewskiego podobała się bardzo jego wspólnikowi Szmajowi, który zaczął ją nagabywać i chciał by była mu powolną, nawet upiwszy ją przy libacji, usiłował zgwałcić. Kobieta wyrwała się i zagroziła, że powie o wszystkim Zagajewskiemu. Wówczas Szmaj z zemsty doniósł o oszukańczych machinacjach Zagajewskiego policji.

W śledztwie okazało się, że Zagajewski pracował dawniej jako akwizytor księgarni wojskowej, skąd został wydalony za rozmaite machinacje.

Staropolskie
Nazwy miesięcy
Odczyt radiowy

Obecnie używane nazwy miesięcy ustaliły się w naszym języku dosyć późno; istniały przed tym nazwy miesięcy pochodzące od okolicy, rodzaju zajęć, a często i fantazji naszych praojców. Łacińskie nazwy miesięcy, które przybyły do nas wraz z kalendarzem chrześcijańskim, nie znalazły uznania, gdyż nazwy te brzmiały zbyt obco i twardo. Zamiast trudnych i obcych nazw używano rodzimych, malowniczych określeń. Opowie o tem przez radio dn. 30. 11. o godz. 16.15 p. Alfons Szyperski.

Wieści z kraju

Jarmark bez żydów
w Jarocinie

W Jarocinie odbył się pierwszy jarmark bez żydów. Wprawdzie do miasta przybyło kilku kupców żydowskich, nie znaleźli oni jednak miejsca na ustawienie straganów. Kupcy chrześcijańscy powiadomieni przez miejscowe organizacje kupieckie i rzemieślnicze, przybyli nader licznie z różnych okolic województwa łódzkiego, z niejednokrotnie odległych o sto kilkadziesiąt kilometrów od Jarocina. Dostarczyli oni na jarmark wszystkich towarów, których handel pozostawał w rękach żydowskich.

Komendant Strzelca
sprzeniewierzył 1700 zł.

Kontrola przeprowadzona w miejskim komitecie PW i WF w Grudziądzu ujawniła nadużycia finansowe, dokonywane przez komendanta miejscowego „Strzelca" Kazimierza Sedlaczka. Sedlaczek sprawuje funkcje intendenta miejskiego komitetu PW i WF miał do dyspozycji pewne sumy pieniężne, z których obecnie nie może wyliczyć się z 1700 zł.

„Dar Pomorza"
na Galapagos

GDYNIA, 27. 11. Statek szkolny państwowej szkoły morskiej „Dar Pomorza" po opuszczeniu kanału Panamskiego przepłynął w dn. 52 bm. równik i w dniu wczorajszym zawinął na wyspy Galapagos.

Wzrost wydobycia
węgla kamiennego

W październiku b. r. wydobycie węgla kamiennego w Polsce wzrosło z 2.692 tys. ton (we wrześniu) do 3.167 tys. ton. Również wzrósł zbyt węgla kamiennego o 581 tys. ton i wyniósł 3.075 tys. ton. Eksport wyniósł w październiku 842 tys. ton wobec 775 tys. we wrześniu, zbyt w kraju wyniósł 2.233 tys. ton. Także znacznie wzrosła produkcja koksu do 151 tys. ton i produkcja brykietów do 14 tys. ton.

Ożywienie w górnictwie pociągnęło za sobą wzrost liczby zatrudnionych o 780 robotników.

„Centrolew" rządzi
w Częstochowie

Na zarządzenie wojewody kieleckiego odbyło się posiedzenie częstochowskiej Rady Miejskiej dla wyboru prezydenta miasta. W wyniku głosowania prezydentem Częstochowy wybrany został p. Jan Szczodrowski. Na nowego prezydenta padły głosy sanacyjnego klubu radnych, PPS oraz radnych żydowskich. Ta współpraca sanacji, żydów i socjalistów jest wysoce charakterystyczna.

Fotografowie polscy
poszukiwani do Bagdadu

Izba Rzemieślnicza w Warszawie otrzymała z Bagdadu (państwo Irak) w Azji **zapotrzebowanie na kilku fotografów polskich.** Mogą oni znaleźć zajęcie w Bagdadzie na miejsce zatrudnionych dotychczas fotografów włoskich, którzy zostali zwolnieni.

Fotografowie, zamierzający wyjechać do Bagdadu, władać muszą **językiem francuskim albo angielskim.** Kwalifikacje zawodowe, wymagane od reflektantów, są wysokie. Wynagrodzenie wynosi **10 funtów angielskich miesięcznie, umowy są zawierane na 2—3 lata.** Fotografowie, chcący wyjechać do Iraku, przesłać mają do 15 grudnia rb. oferty do Izby Rzemieślniczej w Warszawie.

Zw. Izb Rzemieślniczych
w nowej siedzibie

Siedziba Związku Izb Rzemieślniczych R. P. została z dniem 25 listopada br. przeniesiona na ul. Królewską 23, dokąd należy kierować wszelką korespondencję. Tamże przeniesiona została redakcja i administracja tygodnika „Rzemiosło" organu Związku Izb Rzemieślniczych R. P.

Ogłoszenia drobne

Burzliwe obrady stołecznej palestry
Polacy opuszczają zebranie
Żydowskie rządy w adwokaturze warszawskiej

Po przerwie południowej rozpoczęto dalsze obrady walnego zgromadzenia Warsz. Izby Adwokackiej od głosowania wyników pierwszych wyborów, w których oczywistą większością żydowską z dodatkiem kilku socjalistów wybrano do Rady Naczelnej Wacława Szumańskiego, który na tymże zebraniu odznaczył się rojeniami o nierealnych projektach domów wypoczynkowych i emerytalnych dla adwokatów.

Kompromisowiec, wrzędzie dotychczas się wślizgujący adw. Chełmoński zdobył głosów 489, zaś kandydat K.A.R.P-ia pomimo wysokich osobistych walorów, uzyskując 161 głosów, wykazał zupełną już niemoc sanacji w społeczeństwie.

Żydowską większością

Do Rady Okręgowej też większością żydowską wybrano socjalistę Rudzińskiego, żydów Stopnickiego, Honigwilla, do Sądu Dyscyplinarnego żyda Rundo i socjalistę Rembertowicza.

W głosowaniu ściślejszym, w których z pomiędzy kandydatów: Jerzego Czarkowskiego, Leona Nowodworskiego, Stanisława Peszyńskiego, Jana Podkomorskiego, Antoniego Tyszyńskiego, Feliksa Zadrowskiego i żydów Baumberga i łodzianina Rafała Klempnera wybrano: do Rady Warszawskiej adw. adw. Baumberga. Kempnera, Nowodworskiego Leona i Zadrowskiego.

Do sądu dyscyplinarnego z pomiędzy kand. Konrada Borowskiego, Mariana Niedzielskiego. Tadeusza Rutkowskiego, Stanisława Szurleja i Henryka Świętkowskiego oraz żyda Schönbacha wybrano adw. Henryka Świętkowskiego, Schönbacha i Stanisława Szurleja.

Zauważyć należy, że część Polaków opuściła salę i nie brała udziału w drugim głosowaniu.

O unarodowienie adwokatury

Punktem głównym zebrania było przystąpienie do rozpoznania wniosku o numerus clausus dla żydów. Jeden z żydów przy akompaniamencie nawoływań swych współwyznawców zażądał odczytania wszystkich nazwisk począwszy od rozpoczynającego tę długą listę nazwiska Jana Opiata-Sokołowskiego.

To zmierzało rzecz oczywista do ujawnienia wzajemnych sił fizycznych i moralnych w walce ze zwykłą narodowi wybranemu bezczelnością natychmiast.

Żydzi przechodzą do porządku dziennego

Żyd Berenson zgłosił wniosek formalny o przejście do porządku dziennego. Zarzucając nawet bezczelnie brak dobrych obyczajów w sposobie zgłoszenia tego wniosku. Przeciwko temu wnioskowi formalnemu zabrał głos adw. Jan Jodzewicz, podkreślając, że w interesie żydowskim nie powinno leżeć tak namiętne zwalczanie tego wniosku, odznaczającego się najdalej idącym liberalizmem i który właśnie uratowałby pozycję żydów w adwokaturze przynajmniej na pewien okres czasu, gdyby zapobiegał przeludnianiu i pauperyzacji adwokatury oraz zmianie jej narodowego charakteru.

Rzeczowe i spokojne uzasadnienie konieczności merytorycznego rozpatrzenia wniosku nie zdołała jednak ochłodzić bezczelności żydowskiej.

Pod dyktando żydów

Adw. Koziołkiewicz postawił wniosek formalny o głosowanie jawne i imienne, co przecież byłoby tylko wyjaśnieniem i zrównaniem w prawach ujawnionych wnioskodawców z masą żydowską, wśród której znalazły się nieliczne jednostki polskie.

Pomimo słusznych żądań i kilkakrotnego namyślania się prezydium przewodniczący w pełnej napięcia atmosferze sali zląkłszy się właściwego jawnego załatwienia sprawy głosowania uległ sugestii żydowskiej, uznając podniesionych rąk żydowskich za prawidłową większość głosujących.

Adw. Czarkowski mówi:

Wobec poddania się prezydium komendzie żydowskiej wkroczył na trybunę adw. Jerzy Czarkowski, który oświadczył: „Chcę aby wysłuchali mię wszyscy w zupełnej ciszy". — Istotnie żydzi na chwilę zrozumieli, że w tym momencie przegrali ostatecznie jakąkolwiek możliwość dojścia do porozumienia nawet na krótki czas i uciszyli się. „Będę mówił w imieniu wszystkich Polaków niezależnie od ich przekonań politycznych i przynależności do ugrupowań adwokackich". W tym momencie Zygmunt Nagórski (żonaty z Cederbaumówną, wieczny kandydat Centrolewu na Min. Sprawiedl.) zaprotestował, na co sala zareagowała głosami — „takich nam nie potrzeba".

Sprawa żydowska będzie załatwiona

„Chcieliśmy" — mówił dalej adw. Czarkowski omówić palącą sprawę, która dotychczas wyłącznie była załatwiana na ulicy. Wniosek formalny, który uchyla rozpatrzenie tej sprawy spokojnie wśród prawników, wtłacza nam w gardła prawdę, którą chcieliśmy oświetlić. Jako Polacy tym sposobem przestaliśmy mieć głos tutaj na tej sali, gdy las obcych rąk żale wystarcza, by przejść do porządku nad sprawą, która załatwiona być musi. Gdyśmy już raz na tę drogę wkroczyli teraz, wychodząc z tej sali zawołać musimy na cały kraj, jak szerokie jego granice, że „sprawa żydowska załatwiona być musi całkowicie i że załatwiona będzie". A teraz, że byście się mogli policzyć, by ustalić siły zostaną tylko żydzi i wysługujący się żydom Polacy".

Polacy opuszczają zebranie

Po tym oświadczeniu obecni na sali Polacy opuścili zgromadzenie, pozostawiając zdekompletowane prezydium, sam na sam z żydami i zdaje się b. prezesem KARP Paschalskim i Nagórskim.

Prowokacja żydowska

W momencie opuszczania sali 3 żydków wpadło na dowcip i zaczęli śpiewać „Jeszcze Polska nie zginęła póki my żyjemy" — brzmiało to jednak tak fałszywie, że nikt nie podchwycił i sami oni zamknęli usta nie dokończywszy zwrotki.

Min. Antonescu mówi:
„Nadamy pełną wartość sojuszowi polsko - rumuńskiemu"

Minister spraw zagranicznych Rumunii p. Antonescu przyjął w sobotę o godz. 12-ej w Hotelu Europejskim przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej, którym złożył następujące oświadczenie:

„Moja podróż do Warszawy zalicza się do wizyt składanych państwom sojuszniczym. Poprzednio już złożyłem wizytę w Pradze, gdzie miałem zaszczyt towarzyszyć jego królewskiej mości królowi Rumunii — oraz w Białogrodzie. Do tego dołączyć należy wizyty, które zamierzam złożyć w Paryżu i w Londynie, podobnie jak w Ankarze i Atenach, dokąd udam się w lutym przyszłego roku".

„Sojusz polsko - rumuński stanowi jeden z podstawowych czynników pokoju w tej części świata. NADAJĄC MU JEGO PEŁNĄ WARTOŚĆ, NIE PRZYNIESIEMY USZCZERBKU NIKOMU.

Stwierdzam z głębokim zadowoleniem, że podczas wizyty mojej w Warszawie dokonane zostały dwa akty, ważne dla obu naszych krajów. (Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych końcowego protokułu o delimitacji granicy polsko - rumuńskiej, konwencja polsko - rumuńska, dotycząca współpracy intelektualnej).

Jestem pewny, że protokuł dodatkowy, dotyczący współpracy organizacyj wychowawczych, przyczyni się do wzmocnienia podstaw naszego sojuszu, przygotowując młode pokolenie do wzajemnego zrozumienia, sympatii i pomocy.

Istotne wyniki
wizyty min. Antonescu

Jak się dowiadujemy, w wyniku wizyty min. Antonescu wyjaśniono, że istotna treść sojuszu polsko-rumuńskiego nie pozwala na przemarsz wojsk trzeciego państwa przez terytorium którejś ze stron, t. zn. Rumunii lub Polski. Np. przemarsz wojsk rosyjskich przez terytorium Rumunii byłby niemożliwy.

Sprawy stosunku do Węgier i Czechosłowacji poruszono bardzo ogólnikowo.

Faktu, że komunikat nie wspomina o wizycie króla Karola, nie należy tłumaczyć w ten sposób, jakoby wizyta ta miała nie dojść do skutku.

Znaczenie i powagę Sejmu
omówi gen. F. Składkowski

Podobno tematem exposée p. premiera na najbliższem posiedzeniu Sejmu będzie zagadnienie „powagi i znaczenia Sejmu".

Przekonać panów posłów, że mają duże znaczenie i są poważni — nie będzie trudno. Gorzej z przekonaniem kraju...

Powstańcy przygotowują
Atak na centrum Madrytu

PARYŻ 28.11. Donoszą tu, że wojska gen. Varela, kierującego operacjami na odcinku madryckim, wczoraj po gwałtownym ostrzeliwaniu przez artylerię, pozycyj wojsk rządowych w dzielnicy Carcel Modelo, ruszyły do ataku i zdołały zająć kilka strategicznie ważnych punktów w tej części miasta. Sukcesy osiągnięte wczoraj pozwolą, zdaniem oficerów powstańczych, — na skuteczniejsze podjęcie operacyj w kierunku centrum Madrytu. Atak na pozycje rządowe w centrum Madrytu nastąpi skoro tylko polepszą się warunki atmosferyczne. Według pogłosek obiegających w powstańczym korpusie oficerskim gen. Franco zamierza w najbliższym czasie przeprowadzić generalny atak na odcinku El Escorial.

Zwycięskie utarczki pod Talavera

TALAVERA 28. 11. Agencja Havasa donosi, że kolumna „falangi hiszpańskiej", działająca na granicy prowincyj Toledo i Ciudad Real, dokonała wypadu do szeregu sąsiednich wiosek, rozpraszając znajdujących się tam milicjantów. Oddziały powstańcze, maszerujące z Talavera, zajęły wioskę Naval Moral. Znajduje się ona o 40 km. na południozachód od Talavera, z tej wioski właśnie przed paroma dniami rozpoczął się atak oddziałów rządowych w kierunku Talavera.

Zatopienie statku sowieckiego

PARYŻ, 28, 11. Agencja „Radio" donosi, że samoloty powstańcze dokonały raidu na port Malagę i obrzuciły stojące w porcie okręty sowieckie, które wyładowywały broń i amunicję.

Jeden ze statków sowieckich został zatopionym zaś kontrtorpedowiec rządu madryckiego odniósł poważne uszkodzenia.

Komiczne incydenty
na zjeździe „Zetu" w Warszawie
Sanacyjno-naprawiacka impreza

W sobotę odbył się w Warszawie zjazd byłych członków Zw. Młodzieży Polskiej (Zetu). Po części oficjalnej, w której wygłoszono przemówienia powitalne i powołano prezydium z p. Zdzisławem Lechnickim jako przewodniczącym, pierwszy referat wygłosił p. Stanisław Bukowiecki na temat „Powstanie Związku Młodzieży Polskiej". Następnie p. prof. Bogdan Nawroczyński mówił o roli wychowawczej Zetu a p. Bolesław Srocki o jego roli politycznej.

W drugiej części plenarnego posiedzenia p. Stefan Szwedowski przedstawił program polityczny grupy sanacyjno - naprawiackiej.

W zakończeniu zebrania doszło do pewnych humorystycznych incydentów na tle nie umieszczenia na liście komisji ideowo programowej proponowanej przez prezydium, żadnej przedstawicielki kobiet. Zarówno program, który w dniu jutrzejszym będzie uchwalony przez zjazd jaki przebieg obu posiedzeń plenarnych omówimy niebawem obszerniej.

Należy wyjaśnić, że zjazd skupił tych, którzy opuścili właściwy „Zet". Jest to impreza sanacyjno-naprawiacka.

Pierwsi skazcni
z procesu przytyckiego znajdą się na wolności

W związku z zatwierdzeniem i podwyższeniem kar w głośnym procesie o zajścia w Przytyku przez lubelski Sąd Apelacyjny dowiadujemy się, że trzech skazanych Polaków, którym sąd II-ej instancji wymierzył kary 10 miesięcy więzienia, odzyskać ma już wolność w połowie stycznia 1937 roku.

Skazani ci, którym początkowo wymierzono kary 6-miesięczne, zrzekli się apelacji, a sprawa ich rozpatrywana była wskutek odwołania prokuratorskiego. W tym stanie rzeczy zaliczony im będzie areszt prewencyjny, trwający od 10 marca r. b.

Pięciu skazanych żydów na kary 10-miesięczne, czasokresu tego jeszcze nie odbyło wobec wniesienia apelacji i nie zaliczenia czasu pozbawienia wolności od zapadnięcia wyroku w Sądzie Okręgowym do rozprawy apelacyjnej.

Znów katastrofa kolejowa

LUBLIN, 28. 11. Dnia 28 b. m. o godz. 3.26 na stacji kolejowej Krasnystaw najechał pociąg towarowy na idący ze Lwowa pociąg osobowy. Wskutek zderzenia uszkodzony został wagon pociągu osobowego, a 3 wagony pciągu towarowego rozbite i 4 uszkodzone. W pociągu osobowym ranni zostali: pomocnik maszynisty i 1 pasażer, a z obsługi pociągu towarowego odniosły rany 2 osoby.

Demonstracyjny strajk
studentów lwowskich

LWÓW, 28. 11. Na wyższych uczelniach we Lwowie proklamowano dzisiaj zupełnie niespodziewanie strajk demonstracyjny na znak solidarności ze studentami Warszawy, Poznania i Wilna, w związku z ich ostatnimi wystąpieniami. Strajk proklamowała młodzież narodowa, która zablokowała wejścia na wyższe uczelnie, nie wpuszczając studentów. Na murach Politechniki i Uniwersytetu wywieszono odezwy zapowiadające, 24-godzinny strajk demonstracyjny.

Do zajść doszło na Akademji Weterynaryjnej w związku z akcją, którą prowadzi młodzież wszechpolska przeciw rektorowi Akademii, profesorowi Aleksandrowiczowi. Jak wiadomo prof. Aleksandrowicz przechodzi wkrótce do centrali Min. W. R. i O. P. na stanowisko dyrektora departamentu.

Powodem ostrej kampanii przeciwko rektorowi jest fakt, że rektor kazał usunąć z gmachu uczelni gablotki młodzieży wszechpolskiej.

Nieznani sprawcy wtargnęli na Akademję, gdzie wrzucili dwie cuchnące bomby. Oprócz tego wrzucono petardę do mieszkania prywatnego rektora.

Fałszywy kleryk prowokował młodzież

Pisma doniosły, iż pomiędzy aresztowanymi po likwidacji blokady U. J. P. znajdował się również kleryk. Jak się obecnie dowiadujemy osobnik podający się za kleryka nie ma nic wspólnego ze stanem duchownym.

Jest to poprostu prowokator, który dążył cały czas do podburzania młodzieży.

Okazuje się, że fałszywy kleryk wygłaszał podżegające przemówienia, wzywał młodzież do jak najostrzejszych wystąpień, wreszcie rzucał oszczerstwa na młodzież, która opuściła zablokowany uniwersytet.

Zakończenie blokady w Poznaniu

POZNAŃ, 28. 11. (tel. wł.) Dziś o godz. 19-ej zakończyła się blokada Domu Akademickiego. Studenci opuścili Dom Akademicki w zupełnym spokoju.

Ostrożnie z „Inturistem"
Broszury propagandowe w biurze podróży

BERLIN, 28. 11. Z Tokio donoszą, że zlikwidowano tam z polecenia rządu sowieckiego oddział „Industria". Według oświadczeń ze strony sowieckiej, przyczyną likwidacji jest nierentowność oddziału, właściwym jednak powodem ma być rzekomo znalezienie w czasie rewizji, przeprowadzonej przez policję japońską w siedzibie „Inturista", sowieckich broszur propagandowych.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony, 666-62 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 3 a. Dział Ogłoszeń i Kantor (prenumerata) — Aleje Jerozolimskie 3a. I piętro, tel. 7-27-33. Skrzynka pocztowa 745. Konto PKO 23400. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie—1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 3 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Aleje Jerozolimskie 3 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.